

Spotkanie w Oświęcimiu

W sobotę w godzinach porannych w Oświęcimiu rozpoczął 2-dniowe obrady krajowy zjazd członków klubów b. oświęcimian działających we wszystkich miastach wojewódzkich, przy zarządach okręgowych ZBoWiD. B. oświęcimian spotkali się przed przypadającą we wtorek 27 stycznia — 25 rocznicą wyzwolenia tego największego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego.

Zjazd otworzył b. więzień Oświęcimia, sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego red. Mieczysław Kieta. Referat omawiający działalność oświęcimian wygłosił przewodniczący klubu więźniów Oświęcimia przy Warszawskim ZO ZBoWiD, b. więzień hitlerowskich obozów w Oświęcimiu, Sachsenhausen, Oranienburgu i Buchenwaldzie — minister leśnictwa i przem. drzewnego Roman Gesing.

Otwarto także okolicznościową wystawę obrazującą działalność muzeum martyrologii więźniów w Oświęcimiu — Brzezince.

W obradach uczestniczy b. więzień Oświęcimia — minister kultury i sztuki Lucjan Motyka. (PAP)

Akcje partyzantów w Wietnamie Płd.

W ciągu ostatniej doby spadło nieco nasilenie walk w Wietnamie Południowym. Starcia między partyzantami a wojskami agresora notowano przede wszystkim w rejonie granicy z Kambodżą.

Ostatniej nocy artylerzyści partyzanci ostrzelali 15 obiektów wojskowych amerykańskich i południowowietnamskich zadając przeciwnikowi znaczne straty. W ciągu ubiegłych 24 godzin ostrzelano łącznie 31 takich obiektów.

W odpowiedzi na akcje partyzantów Amerykanie bombardowali z latających superfortec cele w dolinie Shau, na granicy z Laossem oraz w delcie Mekongu.

Jak podało radio „Wyzwolenie”, z okazji święta „Tet” Tymczasowy Rząd Rewolucyjny postanowił uwolnić 100 południowowietnamskich jeńców wojennych. (PAP)

Egipskie lotnictwo atakuje pozycje agresora

Rzecznik wojskowy ZRA zakomunikował, że w sobotę lotnictwo egipskie dokonało trzech, silnych skoncentrowanych nalotów na izraelskie pozycje na Synaju.

O godz. 10 czasu lokalnego samoloty egipskie zaatakowały obiekty izraelskie w El-Szatt a także na wschód od Kebritu, w południowej części strefy Kanału Sueskiego. Wcześniej Egipcjanie bombardowali izraelskie obiekty wojskowe w pobliżu El-Arisz na północnym-morskim wybrzeżu Synaju. Egipskie samoloty, lecące na małej wysokości, nie napotkały żadnego oporu z powietrza, bądź ziemi. Wszystkie też powróciły bezpiecznie do swoich baz.

WYSPA SZADUAN JUŻ WOLNA

W piątek wieczorem rzecznik wojskowy ZRA podał dalsze szczegóły napaści wojsk izraelskich na egipską wyspę Szaduan, z której jak już podaliśmy żołnierze agresora zmuszeni byli się wycofać.

Obrońcy wyspy przez 36 godzin stawiali zacietę opór interwentom izraelskim. 80 Egipcjan zostało zabitych i rannych. W liczbie tej znajdują się także osoby cywilne pracujące w latarni morskiej.

Rzecznik stwierdził, że walki toczyły się o każdą pędz

WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
25/26 I 1970
Wydanie A

Rok wyd. XXVI
Nr 21 (8065)
Cena 50 gr

Trwa akcja ratunkowa



W kopalni głębinowej węgla brunatnego „Kałowski” w miejscowości Zielonka w pow. Zgorzelec na Dolnym Śląsku, gdzie — jak informowaliśmy — miała miejsce katastrofa górnicza — przez cały piątek i sobotę trwała wyjeżdżona akcja ratownicza. Ekipy ratownicze górnicze z Bytomia, Lubina, Turoszowa, Bolesławca, Wałbrzycha i Konina, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, spieszą z pomocą 5 górnikom, którzy zostali odcięci w wyrobiskach po zatorzeniu chodników wodą, która przedostała się do kopalni z powierzchni ziemi.

Na zdjęciu: ratownicy z Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu przy pierwszym posiłku po 18 godzinach nieprzerwanej pracy. CAF — Teletoto

O szczegółach katastrofy w kopalni „Kałowski” piszemy na stronie 2.

Uroczystości w Żyrardowie

Wczoraj odbyły się w Żyrardowie uroczystości z okazji 65 rocznicy rewolucji 1905 r. oraz 25 rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej. Uroczystości zainaugurowało spotkanie z aktywnym polityczno-społecznym Żyrardowa, na które przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki. (PAP)

Delegacja KO SED z Cottbus wśród załogi PFLT

Wczoraj w drugim dniu pobytu w Poznaniu delegacja Komitetu Okręgowego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) w Cottbus kontynuowała wymianę doświadczeń służącą rozwijaniu współpracy między okręgiem Cottbus a Wielkopolską.

O godzinie 10 goście z NRD z I sekretarzem KO SED Wernerem Walde, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Kazimierza Barcikowskiego, sekretarza KW PZPR — Jerzego Gawrysiaka i I sekretarza KD PZPR Poznań Nowe Miasto — Kazimierza Buchta przybyli do Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczących. Po zwiedzeniu zakładu delegacja SED i towarzyszące jej osoby spotkali się z aktywnym partyjno-gospodarczym PFLT. Dyrektor naczelny fabryki — Henryk Boratyński i I sekretarz KZ PZPR — Jerzy Nowicki poinformowali gości o najważniejszych osiągnięciach i problemach PFLT obchodzą

cej 10-lecie swej działalności produkcyjnej. O jej rozmiarach Dokończenie na str. 2

Polska wystawa w Duesseldorfie

W ramach targów międzynarodowych w Duesseldorfie odbyło się tu w sobotę 24 bm. otwarcie polskiej wystawy eksportowej zorganizowanej przez PIHZ i Izbę Handlu Przemysłowego w Duesseldorfie. W czasie otwarcia obecny był minister handlu zagranicznego PRL, Janusz Burakiewicz. (PAP)

Przemycal 15 kg haszyszu

Celnicy jugosłowiańscy zatrzymali na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej obywatela irańskiego, Kintli Nazotkru, który usiłował przetrzymać 15 kg haszyszu. Narkotyki przemycane były z Teheranu do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Francja wycofa wojska z Czadu

Rząd francuski przewiduje wycofanie z Czadu części swoich wojsk interwencyjnych w ciągu bieżącego roku a być może już w lipcu. Jak wiadomo, wojska francuskie stacjonujące w Czadzie zostały zwiększone na jesieni ub. roku do 2.500 żołnierzy w związku z powstaniem jakieś tam wybuchło przeciwko obecnej władzy, popieranemu przez Francję.

Eksplzja nuklearna w Stanach Zjednoczonych

Amerykańska Komisja Energii Atomowej przeprowadziła w piątek na poligonie atomowym w stanie Nevada pierwszą w tym roku eksplozję nuklearną, której siła według oficjalnych komunikatów nie przekroczyła 20 kiloton. (20 tys. ton TNT)

Rogers odwiedzi Nigerię

Sekretarz stanu USA Rogers, od wczoraj również podczas swej podróży po kontynencie afrykańskim Nigerię.

Wychodzący w Lagos w języku angielskim dziennik „Morning Post” nawiązuje do afrykańskiej podróży Rogersa pisząc, iż nie jest on pożądanym w Federalnej Republice Nigerii.

Amnestia w Nigerii

Charge d'affaires Nigerii w Paryżu — Ogunsulire, występując we francuskiej telewizji, w poniedziałek wieczorem mówił o amnestii wobec uczestników wojny domowej. Uchylił się on jednak od odpowiedzi na pytanie, czy to stanie ona zastosowana wobec gen. Ojukwu, byłego przywódcy secesjonistów. „Nie chcę mówić o przypadkach indywidualnych. Amnestia jest powszechna”.

Wojska w Dżakarcie

Ulice stolicy Indonezji, Dżakarty, patrolują oddziały wojska i policji. Ponieważ doszło tam ostatnio do potężnych rozruchów studenckich. Młodzież protestowała przeciwko wzrastającej w kraju drożyznie.

Do demonstracji doszło także w mieście Djokjakarta położonym

na centralnej Jawie, w Bandungu i Tanerangu na zachodniej Jawie oraz w Medan na północnej Sumatrze.

Nowy satelita USA

NASA doniosła w piątek o pomyslnym wystrojeniu nowego satelity meteorologicznego „Tiros”. Satelita ten będzie przekazywał



na ziemię zdjęcia pokrywy chmur, zarówno w dzień, jak i w nocy.

Zatonął francuski trawler

Na Oceanie Atlantyckim w pobliżu wysp Scilly Isles położonych około 40 km na zachód od wybrzeży Kornwalii (W. Brytania) zatonał 120-tonowy francuski trawler „Bucentaure”.

Według ostatnich doniesień radziecki statek „Toila” uratował kapitana i 8 marynarzy i w dalszym ciągu prowadzi poszukiwania 4 członków załogi.

Posiedzenie Rady Ministrów

Sprawy realizacji bieżących zadań gospodarczych

24 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono wykonanie ważniejszych zadań gospodarczych w IV kwartale 1969 r., ze szczególnym uwzględnieniem wykonania planu w grudniu 1969 r. oraz za 2 dekady stycznia br.

Stosunki NATO — Grecja

Jak informuje agencja AFP w poniedziałek przypłylnie do Grecji 20 okrętów wojennych VI floty amerykańskiej. W Atenach podano również do wiadomości, że na początku przyszłego tygodnia przybędzie tam admirał Rivero, dowódca południowo-wschodniego odcinka NATO w Europie. W czasie swego pobytu w stolicy Grecji admirał Rivero spotka się z greckim ministrem spraw zagranicznych Pipinelisem i z szefem sił zbrojnych, gen. Anghelisem.

Agencja AFP podkreśla, że rozmowy na temat stosunków Grecji z NATO toczą się na rozmaitych szczeblach. (PAP)

Rada Ministrów dokonała także analizy przebiegu wykonania powziętej w listopadzie 1969 r. uchwały nr 207/69 w sprawie zapewnienia wykonania bieżących zadań gospodarczych oraz przygotowania przedsiębiorstw i zjednoczeń do realizacji NPG w 1970 r.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom wykonania zadań przez transport, zwłaszcza w z kresie przewozów węgla opałowego oraz zaopatrzenia dla przemysłu, dyscypliny zatrudnienia i płac w całej gospodarce, realizacji zadań przez przemysł i handel zagraniczny, zaopatrzenia rynku, sytuacji na drogach kolejowych i trasach kolejowych, sytuacji na odcinku remontów maszyn rolniczych oraz właściwej i racjonalnej gospodarki materiałowej a szczególnie prawidłowego kształtowania się zapasów materiałowych w gospodarce i przygotowania resortów i zjednoczeń do realizacji zadań inwestycyjnych ustalonych na 1970 r.

Na te informacje przedstawionej przez Komisję Plano-

wania przy Radzie Ministrów oraz sprawozdania GUS i zainteresowanych ministrów Rada Ministrów podjęła szczegółowe decyzje określające zadania mające na celu zapewnienie sprawnej i rytmicznej realizacji przez resorty i zjednoczenia bieżących zadań gospodarczych, a także sprawnej i efektywnej organizacji produkcji i wzmocnienia kontroli nad przebiegiem realizacji zadań NPG w I kwartale 1970 r.

Rada Ministrów podjęła także decyzję mającą na celu wzmocnienie dyscypliny terminowego wykonywania ustalonych przez rząd dyrektyw przez wszystkie szczeble administracji państwowej i gospodarczej. (PAP)

Kierownictwo ZHP u M. Spychalskiego

24 bm. przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Marszałek Polski Marian Spychalski przyjął członków Głównej Kwatery ZHP z naczelnikiem harcerstwa Stanisławem Bohdanowiczem. (PAP)

25 LAT TEMU

CZWARTEK 25 I PIĄTEK 26 STYCZNIA 1945 ROKU

Planując wyzwolenie ofensywę Armii Radzieckiej znaną Wisłą, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa uważała, iż decyzja w sprawie dalszych działań wojsk I Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa — po osiągnięciu linii Bydgoszcz — Poznań, a więc zakończeniu operacji poznańskiej — będzie podjęta później, w zależności od powstałej sytuacji.

Jednak wojska I Frontu Białoruskiego o 10 dni przyspieszyły realizację głównych zadań operacji poznańskiej. I choć w samym Poznaniu, przekształconym przez hitlerowców w twierdzę, jej załoga stawiała zaciekły opór, dezorganizacja wojsk niemieckich na zachód od Poznania, stwarzała możliwość zajęcia bez większych walk umocnień tzw. czworoboku odrzańskiego (na północnych terenach Ziemi Lubuskiej). 25 stycznia marszałek Żukow zwrócił się do naczelnego wodza Stalina o zatwierdzenie zamiaru natychmiastowego przedłużenia zasięgu operacji zimowej aż po Odrę.

Już też 26 stycznia główne siły zgrupowania uderzeniowego Frontu przeszły do energicznego natarcia w kierunku Frankfurtu i Kostrzyna nad Odrą. Natomiast do wyzwolenia Poznania została wydzielona tylko część sił 8 armii gwardii gen. Czujkowa (29 korpus gwardii gen. Szemienkowa) oraz 69 armii gen. Kolkaczki (dwie dywizje 91 korpusu gen. Wolkowa). W ten sposób pokrzyżowane zostały nadzieje Himmlera, dowódcy Grupy Armii „Wisła”, iż opór Niemców w Poznaniu wiąże główne siły radzieckie, a więc uda mu się odwoły Wehrmacht, jakie chciano przerzucić na wschód od Odry, „popędzić ile tylko można i jak szybko można na wschód, by odwrócić pozycję Chodzież—Poznań—Głogów”.

Przystępując do realizacji „ponadplanowej” operacji odrzańskiej, wojska 1 armii pancernej gwardii gen. Katukowa oraz 8 armii gwardii i 69 armii zaczęły oczyszczać od Niemców zachodnie powiaty Wielkopolski. 11 korpus gwardii płk Babadżaniana, którego przednie oddziały dotarły 25 stycznia do Pniew i Wronki, wraz z wojskami 8 armii gwardii gen. Czujkowa — wyzwolił 26 stycznia m. in. Buk, Opolenice i Szamotyły oraz wysunął oddziały rozpoznawcze po wersalską granicę Polski. Natomiast oddziały 8 korpusu zmechanizowanego płk. Driemowa oraz 11 samodzielnego korpusu pancernego gen. Rudnika, dotarły z rejonu Stęszewa i Rakoniewic do Wolsztyna i pod Zbąszyń.

1 samodzielny korpus zmechanizowany gen. Kriwożejna, po sformowaniu Noteci pod Czarnkowem podjął działania na przywróceniu Polsce ziemach powiatu trzcianieckiego. 26 stycznia został już wywalczony przyczółek sięgający pod Siedliszka, z którego miało wyjść natarcie 2 armii pancernej gwardii gen. Bogdanowa i 5 armii uderzeniowej gen. Bierzarina ku umocnieniom Wału Pomorskiego i dalej ku Odrze.

Wojska gen. Szemienkowa pozostawione do zdobywania Poznania o świcie 26 stycznia podjęły od południowego zachodu generalny szturm wokół miejskich umocnień. Do wieczora dwie dywizje opanowały przedpola pasa fortów od Warty do Fabianowa. Nocą oddziały 47 dywizji gwardii gen. Bakanowa zdobyły fort IXA na Debcu. Wykorzystując ten sukces, pułki obu dywizji wdarły się przez powstałą lukę i jeszcze nocą zepchnęły Niemców po linie kolejowe: do Staroleki i Górczyna. 27 dywizja strzelecka gwardii gen. Glebowa przystąpiła do szturmowania fortu IX (przy dworcu górczyńskim).

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

FOGODA

Jak podaje PIHM przewiduje się zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura minimalna w nocy od minus 15 st. na wschodzie i minus 10 st. w centrum do minus 5 st. na zachodzie; maksymalna odpowiednio od minus 6 do minus 3 st. i około zera nawet do plus 2 st. Wiatry są słabe lub umiarkowane, wschodnie i południowo-wschodnie.

Z Poznania karczma i salon myśliwski

Nasz statek flagowy „Stefan Batory“ odbywa obecnie kurację odmładzającą w Stoczni Remontowej Gdańskiej. Polega ona przede wszystkim na modernizacji wnętrza i stworzeniu pasażerom jak największych wygód, zarówno w kabinach jak i w salonach recepcyjnych. Jednym z wykonawców wyposażenia statku jest poznańska Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne“ przy ul. Dąbrowskiego.

Wspomniany zakład ma wykonać kompletne wyposażenie dla projektowanego na „Stefanie Batorym“ wnętrza karczmy polskiej i salonu myśliwskiego. Zakłady spółdzielni wykonają wykładzinę boazerii, posadzki, sufity, typowe dla tego rodzaju budowli polskich stolarkę okien i drzwi a także meble, głównie zdyble, ławy i stoły. Załoga poznańskiej placówki przemysłu ludowego i artystycznego wykona także wszystkie okucia tyn. młotkowane. Będą one zrobione z czarnego żelaza bądź w metalach kolorowych.

„Stefan Batory“ wypływa na pierwszy wiosenny rejs do Kanady już 8 kwietnia br. Tak więc do 6 kwietnia poznańska spółdzielnia musi zrealizować całe zamówienie. Jak nas wczoraj zapewniono — załoga wasztatów nie szczędzi wysiłku i czasu, by na czas wywiązać się z podjętego zobowiązania. Wartość całego zamówienia oblicza się na około 2 mln. zł. (c)

Drogowcy i kolejarze oczyszczają szlaki komunikacyjne

Drogowcy tych województw, które jeszcze przed kilkoma dniami były dosłownie zasypane śniegiem, również w sobotę pracowali cały dzień. Odsnieżano szlaki lokalne, które dla komunikacji mają mniejsze znaczenie, ale mieszkańcom wsi przywracają łączność ze światem. Na przetarte już trasy wyruszyły autobusy PKS. Niemniej wiele dróg pokrywa ją jeszcze zaspy.

W województwie białostockim zamkniętych było jeszcze ok. 80 km dróg lokalnych. Przy odsnieżaniu tych dróg pracowali ponad 4,5 tys. mieszkańców województwa. Ręk do pracy nie brakowało, były natomiast kłopoty ze sprzętem.

Delegacja z Cottbus

Dokończenie ze str. 1

W tym czasie delegacja partyjnej z Cottbus przebywała w Fabryce Łożysk Tocznich, sekretarz KO SED Werner Sanden w towarzystwie sekretarza KW PZPR — Romualda Jędrzejko i kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Marianny Jakubowicz zwiadał Technikum Geodezyjno-Drogowe im. Ho Chi Minha. Goście obejrzeli również wystawę obrazującą osiągnięcia szkolnictwa zawodowego, po czym spotkali się z kierownictwem KD PZPR Poznań-Grunwald i dyrekcją Technikum.

W godzinach wieczornych delegacja KO SED opuściła Poznań. (y)

Kilkanaście tysięcy osób odsłaniało Warszawę. W dzień i w nocy samochody wywożą śnieg z ulic miasta. Doprowadza się również do dobrego stanu torowiska i pętli tramwajowe. Złodowacia śnieg na torach jest bowiem przyczyną uszkodzeń wozów tramwajowych.

Najlepszym dowodem radykalnej poprawy sytuacji na kolei jest decyzja o wznowieniu od 28 bm. kursowania 6 par zawieszonych uprzednio, dalekobieżnych pociągów pasażerskich. Są to osobowe: Warszawa Główna — Szczecin (nocny), Warszawa Główna — Kraków (dzienny), Warszawa Główna — Lublin — Katowice (nocny), Warszawa Główna — Gdynia (dzienny), Gdynia — Olsztyn — Lublin — Warszawa Główna (nocny), Warszawa Główna — Lublin — Warszawa Główna (nocny). Wszystkie te pociągi kursować będą również w kierunku odwrotnym.

W sobotę opóźnienia pociągów w ruchu dalekobieżnym były: bardzo nieznaczne. Tylko pociąg międzynarodowy „Chopin“ przybył do Warszawy z 3-godzinnym opóźnieniem.

Styczeńowy plan przewozów na kolei zakładał dobową normę załadunków na blisko 1 mln ton towarów w skali całego kraju. W najtrudniejszej dobie załadowano 785 tys. ton a 23 bm. już prawie 942 tys. ton. Powstałe w ciągu 23 dni stycznia załogiści w przewozie wynoszą 1,5 mln ton towarów, Śląsk wyprawił jednak już co najmniej pięć pociągów z węglem, a klienci PKP sprawnie załadowali i rozładowali swoje towary, szybko zwalniając wagony. Należy więc spodziewać się, że załogiści w przewozach będzie można nadrobić w szybszym tempie.

Na Zatoce Pomorskiej i Zalewie Szczecińskim pogarszają się warunki żeglugowe. PAP

Rola Sądu Najwyższego w naszym społeczeństwie

Wypowiedź prezesa SN prof. Z. Resicha

I prezes Sądu Najwyższego — Zbigniew Resich omówił do robek SN i jego rolę w ustroju socjalistycznym.

Nawiązując do działalności SN, który uczy poszanowania prawa zarówno przez organa państwowe jak i obywateli, Z. Resich przypomniał, że Sąd Najwyższy wydał w ubr. tysiące orzeczeń i uchwał. Wśród nich wiele ma podstawowe znaczenie dla praktyki sądowej, ochrony praw obywateli, mienia społecznego, umacniania dyscypliny społecznej, ochrony praworządności ludowej — dla realizacji polityki partii i państwa w mieście i na wsi.

Prof. Resich wymienił tu m. in. uchwalone przez SN w grudniu ubr. wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej dotyczące dwóch grup zagadnień. Wytyczne Izby Cywilnej — wiążące się z polity-

ką państwa zmierzającą do ograniczenia podziału gospodarstw rolnych, oraz wytyczne Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych — dotyczące ugodowego załatwiania sporów pracowniczych i rozwijające tym samym zasadę ugodowości w ramach socjalistycznych stosunków pracy.

Bieżący rok jest rokiem wprowadzenia w życie postanowień wielkiej kodyfikacji prawa karnego. Na sądach Sądu Najwyższego będzie spoczywał szczególny ciężar prawidłowego oddziaływania na orzecznictwo wszystkich sądów w całym kraju — powiedział I Prezes SN. Chodzi o to, aby nauczyć się myśleć po nowemu, by zrozumieć to co nowe, uchwycić humanitarne myśli przewodnie nowego prawa. Prawidłowo stosować nową politykę karno-wychowawczą, która wciąga do współpracy z organami wymiaru sprawiedliwości szeroki krąg organizacji społecznych (jak np. w sprawie poręczeń). Chodzi również o to, by koncentrować uwagę na zagadnieniach profilaktyki, nie odwracać ani na moment uwagi od tych przestępstw, które są szczególnie groźne dla społeczeństwa.

Poinformujemy przy okazji, że SN przygotowuje szereg poważnych uchwał Izby Karnej dotyczących wykładni nowego Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego, zwłaszcza jeżeli chodzi o realizację niektórych nowych instytucji prawnych przewidzianych w kodeksach.

Wiele uwagi poświęcił prof. Resich zjawisku umocnienia autorytetu Sądu Najwyższego, którego rola jako jednego z naczelnych organów państwa wych nie zawsze była niegdyś dostatecznie rozumiana i doceniana. Wzrost znaczenia SN — powiedział m. in. — jest zjawiskiem występującym we wszystkich państwach obozu socjalistycznego. Zjawisko to występuje równoległe z procesem budownictwa ustroju socjalistycznego.

Miniony rok był okresem takiej właśnie szeroko zakrojonej aktywnej działalności, rozszerzenia bezpośrednich kontaktów z sądami terenowymi. Sędziowie SN wspólnie z przedstawicielami Ministra Sprawiedliwości przeprowadzili w wielu województwach i powiatach wizytacje, konferencje, rozmowy, wygłaszali odczyty. Odpowiadali na dziesiątki pytań, podejmowali dyskusję na każdy temat wysunięty w terenie. Wyrabiali sobie poglądy o rzeczywistej pracy sądów i trudnościach, na jakie napotykała, o rzeczywi-

stych potrzebach społeczeństwa w tym zakresie. Efektem były konferencje na szczeblu centralnym, zorganizowane wspólnie z resortem sprawiedliwości przez izby: karną, cywilną oraz pracy i ubezpieczeń społecznych. Przedmiotem tych narad były zagadnienia o szczególnym znaczeniu dla praktyki sądowej, np. tematem narady cywilistów był problem odpowiedzialności skarbu państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych. (PAP)

W kopalni „Kaławsk“ trwa akcja ratunkowa

Dniem i nocą trwa akcja ratunkowa w kopalni węgla brunatnego „Kaławsk“ na Dolnym Śląsku, w której — jak podawaliśmy — gwałtowny przeciek wody zatopił chodnik. W momencie katastrofy w chodniku tym znajdowało się 42 górników — 37 z nich zdołało dosłownie w ostatniej chwili wycofać się z zagrożonego miejsca. W podziemiach pozostało 5 górników — od 48 godzin trwa walka o wydobywanie ich na powierzchnię.

Na miejscu katastrofy pracują ekipy ratownicze górnicze go, m. in. z Bytomia; w ich skład wchodzi ci sami ludzie, którzy wstawili się uratowaniem górników w kopalni „Zawadzki“.

Dostęp do zatopionego chodnika znajdującego się na głębokości ok. 30 m jest niezwykle utrudniony — w niektórych miejscach zawadziony muł sięga 3 m grubości. Zainstalowano specjalne urządzenia odmulające i pompy o wysokiej wydajności. Równocześnie w kilku miejscach wytyczono przez górniczą służbę mierniczą na powierzchni ziemi wierceń duże otwory, które mogą dać drogę do chodnika wprost z powierzchni.

„Rygle-2“ — tak brzmi nazwa kopalni wchodzącej w skład zakładów górniczych „Kaławsk“, w której wydarzyła się katastrofa. Położona w leśnej, na skraju puszczy zgorzaleckiej, jest kopalnią tzw. upadową, tzn. że wydobywanie węgla nie odbywa się na powierzchni ziemi, lecz ukośnie, pod kątem, chodnikiem, którego wyłot znajduje się na powierzchni ziemi. Niedaleko od wyłotu, w lesie widnieje potężna wyrwa, tędy prawdopodobnie woda przerwała się w głąb chodnika.

Wśród ratujących ekip są również ci górnicy, którym udało się szczęśliwie wycofać z zatopionego chodnika. Udziela-

Na ziemi niemieckiej są dwa odrębne państwa

Dziennik „Neues Deutschland“ zamieścił komentarz w związku z listem kanclerza NRF Willy Brandta do premiera NRD Willi Stopha.

Nie można strzec jedności narodu niemieckiego, która od dawna już nie istnieje — stwierdza dziennik. Dlatego granicę wręcz z cynizmem, kiedy rząd Republiki Federalnej mówi o „ochronie jedności narodu niemieckiego“, rząd tych kół, które naruszając bez pośrednio Układ Poczdamski i obawiając się dążenia do jednolitości pokojowych sił demokratycznych narodu niemieckiego, stępowały w roku 1948 jednolity system walutowy, roz-

biły Niemcy tworząc w roku 1949 zachodniemieckie państwo separatystyczne, a przez zawarcie układów paryskich świadomie pogłębiły i przypieczętowały rozbięcie narodu.

Dzisiaj — jak podkreśla dziennik — na ziemi niemieckiej istnieją dwa całkowicie niezależne od siebie, odmienne pod względem społecznym, a nawet przeciwstawne państwa — socjalistyczna NRD i monopolistyczno-kapitalistyczna Republika Federalna.

Na porządku dziennym — podkreśla dziennik — nie może więc stać sprawa zjednoczenia dwóch państw niemieckich, ponieważ nie można zjednoczyć socjalizmu i imperializmu. Musiał to nawet przyznać pan Brandt w Bundestagu, przez co zresztą sam podważył wiarygodność też o jedności narodu niemieckiego. Na porządku dziennym stoją natomiast — jako zadanie pilne i konieczne w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz na świecie, a także w interesie narodów obu państw niemieckich — zapewnienie stosunków pokojowego współistnienia między NRD a NRF. Projekt układu przedstawił przez NRD, mający doniosłe znaczenie, ukazuje jedynie realną drogę, która razem jest do przyjęcia dla obu państw niemieckich. Tej elementarnej prawdy nie może przesłonić mistyczna „ochrona jedności narodu niemieckiego“.

Innym pojęciem, które służył ma zaciemnianiu prawdy jest formuła użyta przez Brandta w Bundestagu, iż NRD i NRF „nie są dla siebie wzajemnie zagranicą“. W Bundestagu Brandt bronił się przeciwko naszemu stwierdzeniu, iż rząd niemiecki traktuje NRD jako swój obszar wewnętrzny. Czym więc jest NRD dla pana Brandta? — pyta dziennik. Ani obszarem wewnętrznym, ani zagranicą, a więc krainą nieznajomą. Czy też państwem prowizorycznym? W każdym razie nie podmiotem prawa międzynarodowego, w stosunku do którego Bonn nie musi brać na siebie zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego i dotrzymywanie tych zobowiązań. Rząd niemiecki znajduje się tym samym na fałszywej drodze.

Gadanią o „zagranicy“ — stwierdza dziennik — koła rządzące w Bonn chcą zatutować istotę problemu, a mianowicie, że NRD jest państwem pod względem społecznym całkowicie różnym od Republiki Federalnej, państwem niezależnym i suwerennym, które ma wszelkie atrybuty podmiotu prawa międzynarodowego. Jeśli chodzi o stosunki z NRD mogą więc obowiązywać tylko normy prawa międzynarodowego. (PAP)

ków — kiedy wtem czym, poza pilotowaniem wycieczek, trudnił się Gerard Cichy, zdaje sobie sprawę z tego, że byłem prowokowany do mówienia na tematy interesujące oskarżonego...

ZANIM NIE JEST ZA PÓŹNO

Kolejny agent wywiadu amerykańskiego — nie jest już groźny. Cichy dosięgła ręka polskiej sprawiedliwości, karząc go — wyrokiem I instancji pozbawieniem wolności na 12 lat za szkody, które przyniósł swą działalnością Polsce.

Cichy nie posługiwał się akcesoriami szpiegowskimi w rodzaju miniaturowych fotograficznych, mikrodrokówek czy atramentu sympatycznego. A mimo to Służba Bezpieczeństwa, wykonując swoje trudne i odpowiedzialne zadania, przerwała działalność i tego szpiega. Ten agent nie działał sam. Warto więc zastanowić się i nad tym, ile swą gadatliwością pomogli Cichemu w zbieraniu informacji dla wywiadu amerykańskiego także inni ludzie.

Gerard Cichy liczył na to, co powiedzą mu ludzie i co sam zobaczy. Szukał takich ludzi jak Feliks Kubiak, który nie odmówił współpracy, nie zerwał kontaktów z wywiadem, chociaż miał ku temu sposobność. Teraz odbywa zasłużoną karę. Uczynił bowiem wprost przeciwnie niż Kazimierz N., który — tak jak wielu innych obywateli polskich nagabywanych przez agentów wywiadu — z pełnym zaufaniem powiadomił o tym władze polskie. Nie zdradził oczywiście. Nie umożliwił nanoszenia na mapy sztabowe NATO celów strategicznych w Polsce.

Jest to fakt godny najwyższego uznania i skłaniający zarazem do refleksji. Po to, by nikogo nie musiał spotkać los Feliksa Kubiaka.

TADEUSZ KACZMAREK

*) Patrz „Głos Wielkopolski“ z 24 bm., artykuł pt. „Nic co ludzkie...“.

Po procesie agenta wywiadu USA (2)

By nikogo nie spotkał ten los

Przebieg zakończony w piątek proces przeciwko Gerardowi Cichemu jeszcze raz zwrócił uwagę na metody, którymi wywiad amerykański usiłuje łapać dla siebie agentów. Nader często i chętnie nadużywa się zaufania ludzi, stwierdzając, że chodzi rzekomo o wiadomości dla prasy*).

Mechanizm tego typu działalności ujawnił ostatnio tygodnik francuski „Le Nouvel Observateur“ w publikacji Claude Angeli na temat działalności amerykańskiej rozgłośni radiowej „Free Europe“.

WSPÓŁ Z „FREE EUROPE“

„Współpracownicy „Wolnej Europy“ — pisze tygodnik — przeprowadzają co roku w wielkich miastach zachodniej Europy 5-7 tysięcy wywiadów z różnymi turystami z krajów Wschodu. We Francji pracują dla „Wolnej Europy“ dwa znane instytucje opinii publicznej. Ostatni przygotowany w tym celu kwestionariusz liczy około 20 stron i chce wiedzieć wszystko o rozmówcy, o jego lekturach, o jego poglądach na telewizję, na poziom życia i gospodarke swego kraju. Nie jest pozostawione przypadkowi. Jest to dobra robota i dobre szpiegostwo polityczne. Rozrzucone tu i tam pytania — nudałki pozwalają specjalistom z „Wolnej Europy“ ocenić szczerze rozmówcy i prawdziwość całej ankiety (...).

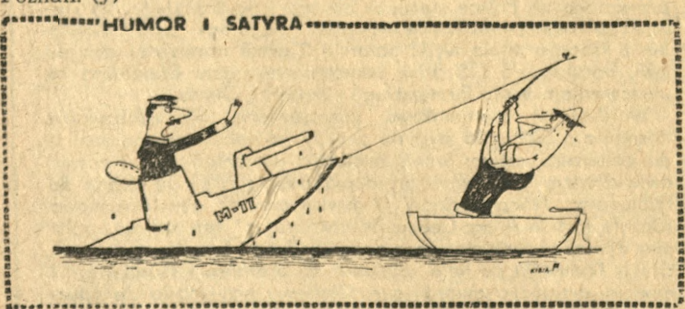
Logika nakazuje przypuszczać, że interesujące i jedne w swoim rodzaju wyniki tych badań wzbogacają archiwum specjalistów z CIA. (Amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza — przyp. T. K.). Praca tu wykonywana przekracza przeciętne daleko ogromne potrzeby programowe pięciu rozgłośni „Wolnej Europy“.

Pracownicy wywiadu amerykańskiego zupełnie tak samo podawali pierwszym badaniom Feliksa Kubiaka i Kazimierza N. A od tego czasami już tylko krok do zwerbowania agenta, jak to było w przypadku Kubiaka.

NIEMINNIE POZCZĄTKI

Wywiad amerykański cechuje totalność zainteresowań, nie ma dziedzin, z której nie chciałby zdobywać wiadomości. Dlatego jego agenci — jak czynił m. in. Gerard Cichy — szukają ludzi rozmownych. Na początek wystarczy choćby jakieś wrażliwe, jakaś informacja. Wszystko jest dobre, bo później, być może, spotkany człowiek powie coś więcej. Powie to, czego wywiad potrzebuje.

Żeby to osiągnąć, Cichy podczas licznych swoich podróży wobec niejednego napotkanego przypadkowo Polaka zachowywał się nadszpiewanie usłużnie, grzecznie, nie szczędził dobrych rad i pomocy. Niekiedy udawało mu się uzyskać cenna z punktu widzenia agenta wywiadu informację. — Dopiero teraz — powiedział na rozprawie jeden ze świad-



PRZERWANY PRZEWÓD

Jeszcze brak tych oprawek? Już tydzień nie mam światła, trzeci raz tu zachodzę i słyszę to samo. Panu pewnie wszystko wisi i wcale nie zależy na kliencie! Przecież gdzieś musi być taki drobiazg, jak oprawka do żarówki, tylko panu się nie chce zamówić!

Klientka, pierwsza w kolejce do lady, nie liczyła się ze słowami. Z niepokojem oczekiwałem większej awantury, która opóźniłaby moją wędrówkę po sklepach. Bo i ja szukałem drobiazgu, tzw. „zerówki”, wtyczki do kontaktu z uzieniemiem. Sprzedawca na szczęście nie zareagował na zaczepkę.

Przecież muszą być gdzieś opawki, o które pytała ta pani, muszą gdzieś produkować poszukiwane przeze mnie „zerówki”, a także nakładki (wtyczki do żelazek), wyłączniki przelotowe (na sznurze do lampki) — to wszystko, czego bezskutecznie poszukuję teraz nasi czytelnicy, donosząc o tym w swoich sygnałach do redakcji. Powinny być, przecież nie filozofia wyprodukować taki drobiazg!

Loteria w hurcie

Kierownik stoiska Elektrometalu potwierdza tę opinię — istotnie, nie filozofia. Ale zaraz wyciąga z szuflady papierkę, niedostępną dla klientów, ludzi niższego szczebla wtajemniczenia. Stoi tu czarno na białym: zamówił np. we wrześniu 500 wtyczek „zerówek” i 11 rodzajów opawek do żarówek w liczbie 4 700 sztuk — otrzymał tylko 500 bakelitowych opawek. Zamówił to samo w następnych miesiącach — i nic. Niedobory w asortymencie towarów w tej branży bywają ogromne i nieustanne. We wrześniu na 106 pozycji zamówienia Elektrometalu, hurtownia zrealizowała tylko 76, podobnie było w innych miesiącach. Czym to tłumaczy hurt? Twierdzi, że za małą produkcją. Stąd rwie się ciągle do zaplecza, co pogłębia jego niedostatek, stąd nerwy i wędrówka po sklepach.

Szukaj, a znajdziesz... w Centrum łakomie biorę dwie z trzech pozostałych wtyczek z

uzieniemiem. — Więcej i tak by pan nie otrzymał — informuje sprzedawczyni — wolno nam wydawać tylko po dwie.

Rozpaczliwość sytuacji każe handlowi ograniczać klienta w jego prawach nabywcy. Przypis powiada, iż w uzasadnionych przypadkach należy ograniczać sprzedaż jednostkową do ilości „zwyczajowych”. — Co to znaczy? Powiedzmy dwóch wtyczek, czy sześciu opawek do żarówek — odpowiada kierownik stoiska i dodaje: — Gdybyśmy je mieli. Ale pan wziął właśnie przedostatnią wtyczkę z 40 sztuk, jakie otrzymaliśmy z „klucza” na całomiesięczne zaopatrzenie stoiska z drobiazgami...

On również gra na loterii, którą organizuje hurt. Zamówił ostatnio 2000 sztuk nasadek grzejnych do żelazek — hurt dał tysiąc; chciał 500 „zerówek” — hurt obiecał dwadzieścia, dał jednak owe czterdzieści sztuk; chciał 3000 opawek do żarówek — w rozdzielniku obiecano mu dwieście. Ale wygrał los — otrzymał pięćset!

Miesza się od tych liczb. Jak że w tym gąszczu rozbieżności dojść do realnej wielkości zapotrzebowania klienta, do optymalnej granicy zamówień, aby odpowiednio ukształtować wielkość i rodzaj produkcji? Kierownik z Centrum jest optymistą. Powiada, że te pięćset opawek do żarówek miesięcznie wystarczyłoby na potrzeby zwykłego klienta, gdyby nie „prywaciarze”. Ci wykupują większe ilości dla utrzymania własnej produkcji lamp. Oni z tego żyją, są więc zawsze pierwsi przy ladzie po opawki.

Analizę potrzeb nabywcy indywidualnego mać więc fatalne zaopatrzenie drobnego producenta w materiały. Z drugiej strony hurt nie dowierza tak znacznym zamówieniom detalistów, bo przy wędrówce klientów w poszukiwaniu sprawnego, jeden nabywca może być kilkakrotnie liczony — w każdym odwiedzonym sklepie. Błąd zawarty w prostym podliczeniu zamówień całego detalu, jest więc dla hurtu niemożliwy do uchwycenia.

Ogólna „niemożność”

Ile jednak w końcu potrzeba tych opawek, czy wtyczek, aby klient mógł je znaleźć w każdym sklepie? Na to pytanie nikt dobrze nie odpowie. Właściwa analiza rynku możliwa jest bowiem dopiero wówczas, gdy pozostają zapasy towarów, kiedy wiadomo co i ile przebrał z nich klient. W obecnej sytuacji można jedynie analizować dostawy producentów.

Dyrektor hurtowni ELMET z sześciocyfrowych kolumn liczb wyciąga skromne wielkości ubiegłorocznego zaopatrzenia poznańskiego handlu. Skomplikowane te obliczenia biorą się stąd, że ELMET jest w głównej mierze dostawcą dla przemysłu, zaopatrzenie handlu stanowi niewielką część obrotów hurtowni. O, tu są me talowe opawki: 5 300 sztuk dla Poznania i województwa w roku ubiegłym, raptem 6 procent z przyznanego rozdzielnika!

Rozdzielnik, swoisty plan zbytu, tę handlową świętość dawnych czasów dystrybucji, przywrócono chwilowo do łask. Pozornie ścisła produkcję za gardło, w istocie zaś nakłada konieczną obrozę na wąskie gardło niedostatecznej produkcji. Niestety, też bywa nierealny. Przemysł kluczowy decyduje „ze szczybla” przekazał w roku ubiegłym całą swoją produkcję opawek metalowych do żarówek Spółdzielni Inwalidów „Naprzód” w Sosnowcu. Od tego czasu produkcja nie posunęła się naprzód, lecz — wręcz przeciwnie, do tyłu. Za pewne ktoś może ten fakt wytłumaczyć, uzasadnić, ale nie za to placą zaopatrzeniowcom z hurtu i przedsiębiorstw przemysłowych, korzystających z sosnowieckich opawek. Idą więc tam targa o każdą opawkę, przedstawiciele hurtowni i kooperujących fabryk patrzą sobie na ręce przy spedycji każdej nowej partii towaru. Oczywiście mogliby siedzieć u siebie, czekać i obciążać dostawcę karami za niedotrzymanie umów, wtedy inwalidzi szybko by splajtowali. Ale tam przecież jeszcze trwa rozruch produkcji, mają kłopoty i nie zanoszą się na rychłą poprawę. Cóż im pomogą kary?

Od czego jest jednak drobna wytwórczość, jeśli nie od uzupełniania rynku i możliwości produkcyjnych przemysłu kluczowego? „My reprezentujemy wyroby resortu przemysłu maszynowego — odpowiada dyrektor ELMETU. — Jesteśmy jedynie dystrybutorem, także produkcji członków Zjednoczenia, więc i sosnowieckiej spółdzielni. Ale wpływu na produkcję nie mamy, ani samodzielnie dostaw nie organizujemy. To należy do ARGEDU”.

W ARGEDZIE temu stanowczo zaprzeczają: od wielu lat zajmują się jedynie zaopatrzeniem w gotową armaturę np. w żyrandole, w żadne detale! Wracam więc na niższe szczeble drabiny problemów, po której się wspinałem, aby do

Dokończenie na str. 4

ZBILUT SEK

Piękny jubileusz 30-lecia pracy artystycznej obchodzi dzisiaj Stefan Stulgrosz, kierownik artystyczny Chóru Chłopców i Męskiego Filharmonii Poznańskiej, popularnych już nie tylko na naszym kontynencie „Poznańskich Słowików”, a przy tym aktualny rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Pierwszy rektor tej uczelni wywodzący się z grona jej absolwentów. W przededniu jubileuszowego koncertu rozmawiamy z zasłużonym dla poznańskiej muzyki twórcą o jego chorze, sukcesach i podróżach artystycznych oraz początkach bogatej kariery muzycznej.

— Prawdę mówiąc, to data mojego jubileuszu — zaczął Stefan Stulgrosz — przyjęta została bardzo umownie. W październiku 1939 r. hitlerowcy aresztowali dotychczasowego dyrygenta chóru ks. Wacława Gieburowskiego i wtedy to jako 19-letni chłopak zdecydowałem się prowadzić chór dalej. Nie mogłem po prostu wyobrazić sobie, aby chór mógł przestać istnieć. Śpiewałem w nim jeszcze jako chłopak, miałem do niego właśnie w jesieni 1939 r. powrócić już jako tenor. Nie posiadałem jednak w tym czasie żadnego przygotowania muzycznego. Warunki pracy artystycznej były oczywiście niesłychanie trudne. Niemcy zamknęli wszystkie polskie placówki kulturalne, pozostały nam tylko dwa polskie kościoły i w nich to występowałem. Próby odbywały się w mieszkaniach prywatnych, kolejno u każdego z członków zespołu. Prowadziliśmy też tajne komplety dla chłopców, dzięki nim wielu spośród nich przeszło po wojnie bezpośrednio do szkoły średniej. Razem z mną ten sam jubileusz 30-lecia obchodzą jeszcze trzej członkowie zespołu, którzy w tych latach zaczęli pracę w chorze: Andrzej Pluciński — obecny inspektor chóru oraz Zdzisław Kamiński i dr Augustyn Tomkiewicz.

— Kiedy chór zaczął odnosić swe pierwsze sukcesy koncertowe. Może zechce Pan przypomnieć nam w skrócie przełomowe daty w rozwoju swego zespołu?

— Po wyzwoleniu na kilka miesięcy zawiesziliśmy działalność. Spodziewałem się, że kierownictwo zespołu zostanie powierzone komuś z poznańskich dyrygentów o pełnym wykształceniu muzycznym. Sam nie czułem się do tego kompetentny, mimo że sam ks. Gieburowski w latach okupacji widział właśnie we mnie, w przypadku swej śmierci, przyszłego dyrygenta chóru. Z pomocą przyszli mi dwie panie: prof. Gertruda Konatkowska i prof. Maria Trampczyńska. Obie w latach okupacji prowadziły tajne lekcje muzyki, na które uczęszczałem, dzięki nim bez trudu zdałem egzamin w 1945 r. do poznańskiej PWSM. Ale pierwsze lata powojenne dla mnie i dla chóru były również bardzo trudne. Wszyscy przepo-

Na wielkich szlakach muzyki

Rozmowa jubileuszowa ze Stefanem Stulgroszem



Stefan Stulgrosz: „... Moje zamiłowanie do dawnej muzyki polskiej datuje się jeszcze z lat okupacji...”
Fot. — K. Przychodźki

wiadali nam, że chór szybko upadnie. Spotykało mnie w tych latach wiele afrontów i przykrości. Pamiętam jak przed jednym z koncertów któryś z dyrygentów odmówił wręcz udziału swego zespołu w przypadku, jeśli nasz będzie również występował. Chór jednak nie upadł. Z jego zespołu wyszli muzycy, którzy założyli swoje zespoły, jak np. Jerzy Kurczewski, który już w latach okupacji w naszym chorze śpiewał.

Pyta pan o te przełomowe daty w historii chóru. Jedną z nich był rok 1949. Jan Krenz nakłonił mnie wtedy do oprowadzenia „Magnificat” Bacha. Pod jego dyktando zespół wykonał to dzieło na koncercie w Filharmonii Poznańskiej, a potem i warszawskiej. Po koncercie w Warszawie Krenz wywołał mnie z widowni i na bis pod moją już dyrykcję chór odśpiewał szereg pieśni a capella. Od tego koncertu począwszy zaczęło się poważne zainteresowanie chórem. Wkrótce otrzymałem specjalne stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki. W 1950 roku zostaliśmy przyłączeni do Filharmonii Poznańskiej. W 1951 roku chór nasz zdobywa II na

grodzie na Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie.

— Kiedy zarysował się obecny profil artystyczny chóru? Co sprawiło, że na tak długą metę związał się Pan z dawną muzyką polską?

— Moje zamiłowanie do dawnej muzyki polskiej datuje się jeszcze z lat okupacji. Z twórczością niektórych jej przedstawicieli np. Wacława z Szamotuł zetknąłem się już w chorze ks. Gieburowskiego. W czasie okupacji spotykając się na każdym kroku z propagandą niemiecką odmawiającą Polsce jakiegokolwiek tradycji kulturalnych marzyłem o tym, aby móc kiedyś pokazać światu piękno naszej dawnej muzyki. Studia muzykologiczne u prof. Chybińskiego na Uniwersytecie Poznańskim podjąłem właśnie po to, aby móc samodzielnie dotrzeć do najstarszych źródeł muzycznych i wzbogacić nimi repertuar chóru.

— No i się udało. Obecnie dawna muzyka polska znana jest światu przede wszystkim właśnie dzięki „Poznańskim Słowikom”. Może przypomni Pan więc jeszcze gdzie chór już śpiewał?

— W sumie mamy za sobą ponad 200 koncertów za granicą w 12 krajach. I tak kolejno odwiedziliśmy: NRD, ZSRR, Rumunię, Bułgarię, Francję, USA, Kanadę, Danię, Szwecję, NRF, Czechosłowację i Japonię. Nagraliśmy 19 płyt. Powstały o naszym chorze dwa filmy.

— Może jeszcze parę słów o tej ostatniej podróży?

— Była to podróż najbardziej męcząca ze wszystkich do tychczasowych. Ale i najpiękniejsza. Trudno nie poddać się egzotycznemu urokowi tego kraju. Tak obcego nam, ale tak pięknego zarazem. W Japonii spotkaliśmy się, co szczególnie pragnę podkreślić ze znakomitą, świetnie przygotowaną do odbioru muzyki publicznością. Chór nasz zrobił tam prawdziwą furorę. Byliśmy pierwszym zespołem chłopięco-męskim występującym w tym kraju. A właśnie muzyka chóralna cieszy się tam największym uznaniem. Co jeszcze zachwyciło i przerażało zarazem w tym kraju, to niesłychana karność i pilność Japończyków. W japońskich szkołach w jednej klasie uczą się po 70 dzieci. I nauczyciele nie mają z nimi kłopotów. Wszyscy chcą się tu uczyć. I wszyscy też kochają muzykę.

Rozmawiał:
OLGIERD BŁĄŻEWICZ

NOTATNIK KULTURALNY

INAUGURACJA SALONU GRAFIKI

Przy środowiskowym klubie studentów ZSP „Nurt” na Winiogradach otwarta została nowa galeria: „Salon Grafiki”. Na inauguracyjną wystawę wybrano pokaz prac Józefa Petruka, ubiegłorocznego absolwenta poznańskiego PWSSP, z którego dorobkiem artystycznym spotkaliśmy się niedawno na ekspozycji indywidualnej w Salonie Wystawowym Pałacu Kultury.

SUKCES POZNAŃSKIEGO WIOŁONCZELISTY

Wiolonczelista poznański, Stanisław Firlej — wykładowca PWSM zakwalifikował się niedawno w skład polskiej ekipy na międzynarodowy konkurs wykonawczy imienia Piotra Czajkowskiego w Moskwie. Wraz z nim na konkurs udaje się akompaniorka z PWSM Ludomira Gruszczyńska.

MALARSTWO W. MARKOWSKIEGO

Jedną z największych niespodzianek IV Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie oraz ekspozycji młodych w Sopocie w 1968 r. stały się prace młodego plastyka gdańskiego Wiesława Markowskiego. Obecnie malarz ten prezentuje swoje obrazy w Galerii Klubu „Od nowa”. Szczerze mówiąc w szerszym zestawie prace autora wystawy nie do rozczarowania. Zbyt wiele w nich jest stylizacji, aluzji zaczerpniętych z malarstwa renesansu włoskiego, malarstwa bizantyjskiego i starej sztuki weneckiej. Mimo to, wystawa jest interesująca dokumentnie nam fakt istnienia drugiego poza Kiejstutem Bereznickim (z którego pracami obrazy Markowskiego wyraźnie zresztą korespondują) świetnie zapowiadającego się malarza na Wybrzeżu. Cokolwiek byśmy nie powiedzieli o aktualnej twórczości Markowskiego jest to jednak jeden z najwybitniejszych obecnie przedstawicieli młodej plastyki w skali kraju. (ob)

KORESPONDENCJA PA INTERPRESS SPECJALNIE DLA „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Kiedy odwiedziłem prorektora Białoruskiego Konserwatorium Państwowego Pawła Carewa, zobaczyłem dokładną mapę Poznania. Ogłdając mapę, zauważyłem od razu poznańską Cytadelę usianą gęsto znaczkami w kształcie małych kółeczek. Niedługo minie ćwierć wieku od nanieśnięcia na mapę tych znaczków. Oznaczały one miejsca, na które kierowała Brygada Poznańska Orderu Czerwonego Sztandaru i Orderu Suworowa. Tak brzmi pełna nazwa informacji. Wówczas nazywano ją krócej: „gospodarstwo Carewa”.

Gospodarzem, tzn. dowódcą brygady, był właśnie pułkownik Paweł Carew. Patrząc dziś na tego starszego mężczyznę, nie chce się wierzyć, że dwadzieścia pięć lat temu, na rozkaz tego człowieka, pękały potężne ściany poznańskiej Cytadeli.

Paweł Carew jest kawalerem Orderu Lenina, dwóch orderów Czerwonego Sztandaru, orderów — Suworowa, Bohdana Chmielnickiego, Wojny Ojczyźnianej, Czerwonej Gwiazdy i innych. Wśród dwudziestu odznaczeń po siada także Krzyż Grunwaldu, medal „Za Odrę i Nyse” i medal „Za Wyzwolenie Warszawy”.

miecki garnizon Poznania ukrył się jeszcze w Cytadeli i trzeba było ich stamtąd dosłownie wydłubywać jednego za drugim.

Moja brygada wspierała wówczas część oddziałów słynnej ósmej armii dowodzonej przez generała, a później marszałka Związku Radzieckiego, Wasilija Iwanowicza Czujkowa. Moi żołnierze stykali się z wrogiem niejednokrotnie.

Podam jeden przykład. Dowódca dywizjonu, major Kobzar, znalazł się w pewnym momencie w ciężkim położeniu ze swoim oddziałem. Bronili się długo, aż zabrakło

im amunicji. Tymczasem kontratakujący Niemcy nacierali nadal. Kobzar nadał o punktu dowodzenia: „Dajcie ogień na mnie” i wycofał się z żołnierzami do jakiejś kryjówki. Ryzyko było ogromne. Daliśmy jednak salwę i Niemcy, którzy nie spodziewali się, że będziemy strzelali do swoich — ponieśli ogromne straty. Kobzar ze swoimi ludźmi wyszedł cało z tej groźnej sytuacji. Za ten i inne czyny major Kobzar otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

rały się w objęcie płomieniem wyłomy i kończyły sprawę ogniem z automatów, granatami, a nieraz i bagnietami! Nasi żołnierze dokazywali cudów bohaterstwa.

Podam jeden przykład. Dowódca dywizjonu, major Kobzar, znalazł się w pewnym momencie w ciężkim położeniu ze swoim oddziałem. Bronili się długo, aż zabrakło

im amunicji. Tymczasem kontratakujący Niemcy nacierali nadal. Kobzar nadał o punktu dowodzenia: „Dajcie ogień na mnie” i wycofał się z żołnierzami do jakiejś kryjówki. Ryzyko było ogromne. Daliśmy jednak salwę i Niemcy, którzy nie spodziewali się, że będziemy strzelali do swoich — ponieśli ogromne straty. Kobzar ze swoimi ludźmi wyszedł cało z tej groźnej sytuacji. Za ten i inne czyny major Kobzar otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

rały się w objęcie płomieniem wyłomy i kończyły sprawę ogniem z automatów, granatami, a nieraz i bagnietami! Nasi żołnierze dokazywali cudów bohaterstwa.

Na rozkaz tego człowieka
Zdobycia Cytadeli płk Paweł Carew
pozdrawia mieszkańców Poznania

Poznaniacy — opowiada dalej Paweł Carew — pomagali nam we wszystkim. Jedni ludzie wskazywali pozycje niemieckie, inni pomagali w opatrywaniu rannych i odsyłaniu ich na tyły, jeszcze inni przeprowadzali nasze oddziały szturmowe ukrytymi ścieżkami na pozycje niemieckie. Trwała walka i trudno było wówczas pytać, kto jest kim. Dlatego bardzo żałuję, że nie mogę wymienić tu nazwisk. Chociaż nie znam nazwisk, to nasza wdzięczność wcale nie jest przez to mniejsza.

Na zakończenie wspomnienie osobiste.

Pamiętam Poznań także dlatego, że strasznie bolały mnie wówczas zęby, a tego bólu nie mogła zagłuszyć nawet kanonada naszych dział. W jaki sposób moi sąsiedzi, spokojni i kulturalni ludzie, dowiedzieli się o tym, nie wiem. Być może mój adiutant się wygadał. W każdym razie, pojawiła się u mnie młoda Polka i mówi: — „Po co pan pułkownik tak się męczy? Niech pan pójdzie ze mną, zaprowadzę pana do dobrego dentysty”. W jej towarzystwie udałem się do lekarza i wkrótce zapomniałem w ogóle co to takiego ból zębów. Bardzo dziękuję jej za to.

Wszystkim poznaniakom życzę pomysłnej pracy i szczęścia osobistego. Przecież właśnie o to walczyliśmy wspólnie z polskimi przyjaciółmi.

PRZERWANY PPZEWÓD

Dokończenie ze str. 3

ciec źródła rynkowych niedoborów.

Chętni są, czy nie ma?

Pytam kierowników sklepów: komu powierzyć chwilowe interwencyjne zamówienia, aby poprawić zaopatrzenie, czy nie może to być zastępczy wyrob, drobny producent? Zapewne, tym mógłby się zająć przemysł terenowy czy spółdzielczość pracy — odpowiada. — Ale czy wytrzymają kalkulacje ceny, którą „klucz” wyśrubował swą doskonałą i wielkoseryjną produkcją? Zresztą trudno znaleźć w sektorze uspołecznionym Wielkopolski takiego producenta.

Pozostaje więc rzemiosło. Ma uzupełniać rynek asortymentem i operatywnością działania. Na ten temat zdania w detalu są jednak podzielone. Rzemieślnik produkuje dziś gorzej — mówią jedni. Nawet gdy jego wyroby są dobre i uzyskują odpowiedni atest, czyli potwierdzenie prawidłowości konstrukcji i bezpieczeństwa przy robu (np. z Politechniki) i tak odrzuca je potem Zakład Odbioru Jakościowego Towarów, którym wyrycza się handel — twierdzą inni. — Bo ZOJD widzi, że są często w niezgodzie z Polską Normą, brak im np. mosiężnej śrubki, zastąpionej zaciskiem. Z tego powodu zaniechano już wielu elektrotechnicznych wyrobów.

Wreszcie przedstawiciele władz handlowych mówią prosto z mostu, że nie będą zachęcać do wchodzenia w kontakty z sektorem prywatnym. Narzą to potem na nadmierną podejrzliwość u kontrolerów i opiniodawców.

Dyrektor Izby Rzemieślniczej wskazuje jednak na poważny potencjał produkcyjny rzemiosła. W samym Poznaniu są 32 zakłady produkcyjne-usługowe branży elektrotechnicznej, z czego 9 wytwarza armaturę elektryczną w tym gniazdka i wyłączniki, a 2 — oprawy lampowe. Ich możliwości dostawcze zależą w dużej mierze od zaopatrzenia. Liczę więc: gdyby np. rzemieślnik otrzymał 200 kg stopu miedzi, potrzebnego do wyprodukowania wspomnianych śrub

tek, być może zaopatrzyłby cały kraj w ponad 200 000 poszukiwanych teraz wyłączników przelotowych do lamp. Dyrektor Izby wysuwa wniosek dalej idący — pełnego zaopatrzenia warsztatów w surowiec i części do produkcji wtyczek czy oprawek i pełnego rozliczania właściciela-nakładcy, którego zysk opierałby się na własnej robociźnie i wykorzystaniu swoich narzędzi pracy.

— To przybędzie nam prywatnych milionerów? — nasuwa się wątpliwość. — Niech się tym potem zajmą władze finansowe — odpowiada rozsadek, który każe jednak odróżniać skutek i przyczynę.

Koncepcja ta nie leży w zakresie decyzji dyrektora MHD. Wybiera on inną drogę: znalazł właśnie reflektanta do podjęcia potrzebnej produkcji uzupełniającej, ma to być miejscowa Spółdzielnia Pracy „Cinema”. Ale mija już rok od wystąpienia wspomnianych kłopotów zaopatrzenia w drobniarki elektrotechniczne. To już przestają być drobiazgi...

W małą oprawkę do żarówek, której właśnie szukamy po sklepach, wtłoczyło się wiele różnorodnych problemów. Administracyjnych i ekonomicznych. Choć budowa tej oprawki jest prosta — ot, ebonit lub blacha, porcelanka, mosiężne styki i kilka śrubek — jej korpus wypełniony jest ponadto spletanym zwojem przewodu... naszego powszedniego działania. Ktoś chce kupić, inny produkować i sprzedawać, proste prawda? A jednak choć klient naciska w sklepie na guzik, choć ten impuls nabywcy płynnie dalej umownym przewodem popyty do handlu do producenta — kontaktu końcowego często nie ma. Bo ktoś nie może, drugi nie umie, trzeci nie kontaktuje, inny boi się „styku”...

Każdy znajdzie dla siebie jakiś rzeczowy argument obrony. A ja wracam myślą do opisanej na wstępie scenki i rozmówki klientki o „tumiwizmie”. Chyba sporo w tym racji. Tylko gdzie, w którym miejscu całego przewodu?

ZBILUT SEK

Subotica nie jest ośrodkiem, który przykuwa uwagę zdających tędy, z Budapesztu na południe, zmołotowanych turystów, spragnionych ciepła i uroków nadadriatyckich plaż. Ta — jak mawiają ze sporą dozą autoironii miejscowi — stutysięczna wieś, położona blisko granicy węgierskiej, jest jedną z północnych bram, wiodących ku stolicy Jugosławii.

Do Suboticy nie trafiłem przypadkiem. Sprowadziła mnie do tego miasta, w położeniu zamieszkałego przez Węgrów, lakoniczna informacja Reutersa: wymieniała ona Suboticę właśnie, przed Berlinem Zachodnim, na czele listy ośrodków o rekordowej liczbie samobójstw. Średni wskaźnik 58,7* na 100 tysięcy ludności, każe temu północno-jugosłowiańskiemu miastu utrzymać od lat smutny prymat w skali Europy**).

Położona na żyznej równinie, pośród winnic i pszenicznych pól, jest Subotica sporym centrum różnorodnego przemysłu i zarazem starym, z tradycjami, ośrodkiem kulturalnym. Tutejsza szkoła muzyczna chlubi się ponad stuletnim rodozłotem, a suboticka filharmonia należy do najbardziej renomowanych w Jugosławii. Działa tu teatr, grający i dla publiczności węgierskiej i serbskiej; w mieście i okolicy rozwija się żywa działalność kulturalna 33 instytucje i organizacje, istnieje w mieście filia wydziału ekonomicznego uniwersytetu w Nowym Sadzie oraz półwyższa szkoła techniczna.

Subotica to centralny ośrodek zamożnego rolniczego regionu, miasto zagospodarowane dostatnio, zdrowe w zieleń, ruchołwe. A jednak... Fakty są nieubłagane: to właśnie w tym mieście i okolicy, tak wielu jak nigdzie ludzi — decyduje się na ostateczny krok.

— To nie poziom życia ani brak możliwości wypełnienia wolnego czasu, popychają niektórych na drogę samobójstwa. Okolica należy do zamożnych, bujne życie kulturalne pozwala na kulturowanie takich, bądź innych zamiłowań. Ale dużo u nas winnic, pije się tego, co według mnie ma bezpośredni związek z wybieraniem przez człowieka desperackiego rozwiązania.

Janos Urban, redaktor lokalnej gazety i literat, wypowiada

Cienie nad Subotica

Korespondencja własna z Jugosławii

swoją opinię z namysłem. Żyje w Suboticy wiele lat, statystyka, stanowiąca przedmiot moich dociekań jest mu dobrze znana. Będąc radnym miejskim, poznał niektóre aspekty utrzymywania się w tym rejonie wysokiej samobójczej fali. Więć istotnie, prawie w trzydziestu procent denatów stwierdzono nadużycie alkoholu, wina lub rakii. Dzielnie wiataście procent stanowili ciężko chorzy. Niemal tyle samo zmarłych wykazywało za życia psychiczne anomalie. Janos Urban jest nadto zdania, że istotnym czynnikiem, pchającym ludzi na drogę rozpacz, są spory rodzinne, o które pośród mieszanego narodościowo i wyznaniowo społeczeństwa łatwiej niż gdzie indziej.

— Jednak nie są to na pewno wszystkie przyczyny samobójstw. Mamy tu do czynienia z mocno złożonym zjawiskiem. Zastanawiający jest na przykład bardzo mały przyrost naturalny w Suboticy i pobliskim rejonie.

Magda Marjał, młoda dziennikarka a zarazem posłanka do zgromadzenia narodowego w Nowym Sadzie***), zwraca uwagę na inne implikacje, dotyczące subotickich samobójstw. Popelniają je na ogół — mówi — ludzie niebiedni, niebogaci, nie półanalfabeci ale też nie ci z wyższym wykształceniem. Dominują starsi, lecz ostatnie lata przyniosły wzrost liczby przypadków targnięcia się na życie (udanych, niestety) także pośród młodych. Statystyka ponadto informuje, że większość samobójstw popełniona jest nie w samej Suboticy, lecz w rejonie, którego stolicą jest to miasto.

— Dotychczas mówiliśmy o różnych aspektach tej skomplikowanej sprawy — wtrąca Anta Biaci, socjolog wydziału spraw społecznych subotickiej rady narodowej — z pominięciem niejako głównego nurtu. Pozwólcie państwu, że przytoczę opinię wybitnego bałkanologa, profesora Jovana Cvijica z

uniwersytetu belgradzkiego, z którym zetknąłem się kilka lat temu, podczas studiów. Profesor interesował się problematyką „samobójczej strefy” — jak ją określał, wskazując, iż ciągnie się ona od Rumunii, po przez południe Węgier i północ Jugosławii, po Austrię. Badał kwestie etnograficzne, regiony kulturowe. Ostatecznie doszedł do następującej konkluzji: omawiane terytoria cechowała znaczna częstotliwość zmian granicznych, ustrojowych, wpływów politycznych — pociągających za sobą wzmożoną fluktuację i przemieszanie ludności. Pośród tej ludzkiej mieszaniny, pozostającej jeszcze nie tak dawno pod naporem zmian, wiele jest niespełnionych nadziei, zawiedzionych ambicji, duchowych rozterek, wywierających poważny wpływ na psychikę, na cechy i postępowanie człowieka.

— A pan — przerywam na chwilę studiowanie drobniagów zestawień statystycznych, dotyczących terminów i metod popełnianych samobójstw, a także narodowości picie denatów. — Co pan sądzi o tym zjawisku, w oparciu o kilkunastu badania socjologiczne w Suboticy?

— Potwierdzam ocenę profesora Cvijica. Takie jest sedno sprawy. Reszta — to kwestie pochodne.

Największą grupę samobójców stanowią Węgrzy, potem Chorwaci, najmniejszą — Serbowie. Zdecydowanie przeważają mężczyźni. Wybiera się przede wszystkim śmierć przez powieszenie (45,2 procent) lub w drodze zażycia trucizny (42,9 procent), aczkolwiek spora grupa decyduje się na skok pod koła pociągu (6 procent) lub... skok do studni (3,5 procent, tu dominują kobiety). Nasilenie aktów samobójczych przypada na miesiące ciepłe, od kwietnia do lipca, przy czym w

styczniu liczba denatów jest aż czterokrotnie niższa, a są to przeciętne z lat 1964—67.

Władze zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. W roku 1967 utworzono w Suboticy centrum socjalne, zatrudniające psychologa, psychiatrę i socjologa. Centrum to pomyślano jako placówkę prewencyjną, mającą spełniać rolę naszego „telefonu zaufania”; tu można przedkładać rodzinne dylematy, szukać pomocy w stanach depresji. Ile zdoła zdziałać ta pionierska placówka w trudnej „strefie samobójstw” — wykaże przyszłość. Na pewno przydałaby się współpraca z miastem Szeged, położonym niedaleko, na terytorium węgierskim, gdzie występują podobne zjawiska. Ale takiego współdziałania do tej pory nie ma.

★

Szosa do Nowego Sadu, stanowiąca wycinek trasy Budapeszt — Belgrad, jest bardzo dobra. Przez pewien czas towarzyszy jej z boku linia tramwajowa, którą stareńkie wagony wożą latem amatorów sportów wodnych nad pobliskie jezioro Palic. Subotica zostaje daleko w tyle, widoczna jeszcze, bo położona na bezkresnej równinie. Subotica — miasto pełne życia, niebrzydkie nawet, a przecież tak bardzo inne.

WIESŁAW PORZYCKI

*) za lata 1964—67

**) odpowiednie wskaźniki dla innych państw, wg „Rocznika Statystycznego 1969”: Polska — 10 (liczba ta obejmuje także samobójstwa usiłowane), Węgry — 31 (najwyższy wskaźnik na liście 19 państw, wymienianych w „Roczniku”, pośród których są USA i Kanada nie ma jednak Jugosławii), Austria i Szwecja — 22, Irlandia — 2 (najniższy wskaźnik).

*** Subotica leży w Wojwodinie, autonomicznej prowincji Republiki Serbskiej; Novi Sad jest stolicą Wojwodiny.

Jak na przeładowanym wozie

Tegoroczny plan gospodarczy ogranicza liczbę wzrostu zatrudnienia do 184 tys. osób. Wśród niektórych ludzi spowodowało to pewien niepokój. Czy słusznie? Podejmując ten temat w „Tygodniku Demokratycznym”, Wiesław Wernic stwierdza, że decyzję o ograniczeniu przyrostu zatrudnienia podjęto akurat w najdogodniejszym okresie. W tym roku — w wyniku przedłużenia dalszej nauki jednego rocznika szkół ogólnokształcących i zawodowych — „nacisk” na rynek pracy, w porównaniu z latami ubiegłymi, będzie o około 75 tys. osób mniejszy. Ponadto nie należy zapominać o ciągle dużych możliwościach zatrudnienia w gospodarce nieuspołecznionej, a zwłaszcza w rolnictwie. W minionych latach łatwość znalezienia pracy w mieście górowała nawet nad perspektywami ekonomicznymi, nad dobrymi warunkami materialnymi, jakie stwarza racjonalna gospodarka rolna. Wynik tego jest taki, że w wielu wsiach więcej jest mieszkańców w wieku nieprodukcyjnym niż w wieku produkcyjnym. Coraz więcej trafia się gospodarstw rolnych, opuszczonych, w wyniku śmierci gospodarzy i niechęci spadkobierców do przejęcia ziemi. A to na pewno nie wpływa na zwiększenie tempa wzrostu plonów w skali całego kraju.

W związku z wypowiedzeniem konsekwentnej walki przerwom w zatrudnieniu nasuwa się inny problem, o którym W. M. w swoim cotygodniowym felietonie „Z mojego obserwatorium” tak pisze na łamach „Życia Literackiego”:

„Coraz trudniej o łatwą pracę. Dla kobiet nieprzepracowanych w pełni do produktywnego zarobku. W dziedzinie racjonalizacji za trudnienia będziemy mieć — mowa o władzy — do czynienia z normalną socjalistyczną moralnością wyboru między kobietami, które muszą pracować np. w biurze ze względów finansowych i kobietami, które niekoniecznie muszą zdobywać dodatkowe pieniądze na swoje „osobiste” potrzeby za cenę wysoko płatnych „gospoś” i „dziewczyn” najeżdżających do domu. Boże broń, nie myślimy o fachowcach — lekarzach, profesorach, inżynierach, agronomach picie pięknej, o eskpedien-

tkach, a tym bardziej o krawcowych, wątpliwości narzucają się dopiero przy eksponowanych małżonkach i córeczkach, które w coraz większym stopniu — na tym etapie — będą zajmować miejsce kobietom dobiegającym na taniach niskich zarobkach męzowskich lub wręcz wdowom. Także nie myślimy o punktach za bieżące w domu; i o preferowaniu przyszłościowej stabilizacji, ale gdy przyjdzie do wyboru i decyzji w sprawie ograniczenia przerostów w administracji, to trzeba przy równych kwalifikacjach dać możliwość pracy tym Paniom, które bez tej socjalistycznej preferencji stoczą się finansowo na dno.

Jeszcze nie podnoszę alarmu, ale przykłady z wychwytywaniem świństw — pisze W. M. — w chałupniczych robotkach, często zlecanych eksponowanym żonom, kosztom wdów i sierot, świadcza o potrzebie wybiegania z czułością i sprawiedliwością.

To ważna sprawa, chociaż nie jedyna z tych, o których nie można zapominać, jeśli



na serio zabieramy się do likwidacji żywiołowości w dziedzinie zatrudnienia.

O tej sprawie mówi się nie od dzisiaj. W przeszłości — u progu niemal każdego roku — podejmowano walkę z przerostami zatrudnienia w niektórych dziedzinach, łącząc ją z nasycaniem innych dziedzin. Ale z doświadczenia poznaliśmy też kilka równoległych akcji, np. akcje kształcenia nowych zaciągów ludzi, którzy jednak później okazali się zdolni — jak pisze W. M. — „nie do wypełnienia deficytowego rzemiosła, usług itp., lecz do trzymania pióra lewą ręką, myśląc, że to wystarczy za głowę”.

„A w przepelnionych od lat fabrykach — czytamy w tym felietonie — pracują nierytmicznie, w jakimś czasie po nowym roku zaczyna się angażowanie personelu od nowa, m. in. po to, żeby nadrobić produkcyjne opóźnienia i uratować premie. Ma się rozumieć, że

taka ekonomika zatrudnieniowa rozwija się w fałszywym kierunku. Niebawem znów stwierdzamy przemieszczenie mechanizmu finansowego skutkiem fizycznego obciążenia za wąskiej powierzchni. Jak w naturze, jak na przeładowanym wozie.”

Tak nie musi być, może i powinno być inaczej. Kluczem do likwidowania przerostów zatrudnienia, a tym samym do zwiększenia wydajności pracy, co jest przecież decydującym czynnikiem rozwoju gospodarczego — są umiejętności organizacyjne. Tych jednak — jakże często — się nie docenia, i to nie tylko w halach produkcyjnych, ale także w biurach, urzędach.

„Otóż często powstaje wielka liczba kleroników — pisze w „Prawie i Życiu” Stanisław Akoliński — których często podstawowym zajęciem jest poprawianie typowej, powtarzającej się korespondencji. Jakże niedaleko odbiegłszy od okresu, o którym pisałem: „W niektórych instytucjach rządowych i samorządowych referent pisze list w brulionie, naczelnik go poprawia, zmienia styl, a nawet stawia przecinki, po czym dopiero list idzie do przepisania na maszynę”. Omówiona praktyka przewlekła w nieskończoność wydanie decyzji w najprostszych sprawach, utrudnia życie obywatelowi, hamuje rozwój gospodarczy kraju”.

Autor tego artykułu słusznie wytyka szkodliwość jakże oblegowego, a fałszywego mniemanie, że lekarz, inżynier czy sędzia jest czymś lepszym w systemie organizacji i zarządzania niż pracownik administracyjny.

„Nie docenia się — pisze — nie uznaje pracy tego ostatniego, a w wielu przypadkach uważa ją za wymysł biurokratyczny. Nie ma nic bardziej błędnego jak taka postawa. Sprawnego i wydajnego pracownika, inżyniera, sędziego w dużej mierze zależy od sprawności pracy administracji, od terminowego i poprawnego załatwienia przez nich wielu drobnych, ale istotnych spraw. Praca jednej i drugiej strony jest jednakowo ważna z punktu widzenia poprawnej organizacji pracy, jedynie w treści swej jest różna.”

Tak właśnie, nie inaczej. I dlatego o poprawę organizacji pracy należy dbać wszędzie i ciągle.

LEKTOR

P. S. „Perspektywy” = w cyklu swoich publikacji o ludziach wielkiego przemysłu — drukując reportaż Macieja Gryfina o poznańskich Zakładach H. Cegielski, pt. „Cegielski u siebie i na oceanach”.

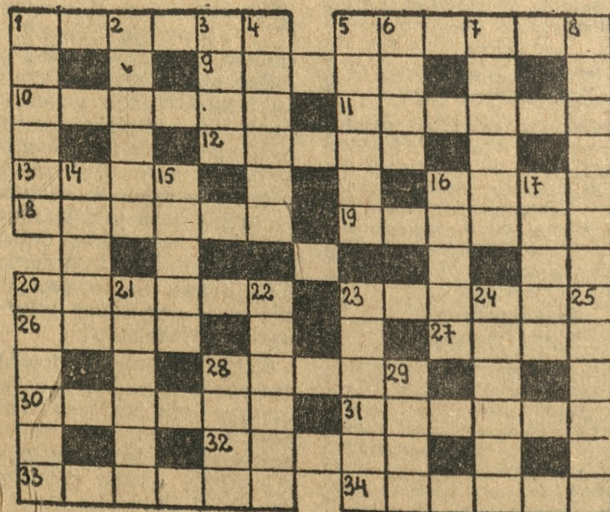
KRZYŻÓWKA NR 4

Poziomo: 1. pozostałość, reszta z dawnych czasów, 5. oznacza głoskę, 9. postać z Pana Tadeusza, 10. gród nad Wisłą, 11. wiatr wiejący z boku, 12. niebo, 13. serce, 16. urodzaj na glebie, 18. dzieła malarza, 19. uszkodzenia, przestoje, 20. przesądnie dokładny, 23. od pad lnu lub konopi, 26. podwarszawska miejscowość, 27. wyspa koralowa, 28. na wzrosowisku, 30. dawna nazwa Wysp Brytyjskich, 31. pół kartki, 32. rzeka we Francji, 33. kukulka, 34. majątek, stan czynny.

Pionowo: 1. styl XVIII w., 2. zwycięzca, przodownik, 3. mo

narcha, 4. do handlu, 5. płytki zalew, zatoka, 6. mityczny lotnik, 7. konkurent, 8. zaliczki na poczet płacy, 14. dramaturg norweski, 15. gwałt, rejdach, 16. podpora starości, 17. dawniej wieś, 20. broń sieczna, 21. skała magmowa, materiał drogowy, 22. goły szczyt, 23. dopływ Warty, 24. dzieła literackie, 25. budynek w ogrodzie, 28. cienka tkanina, 29. danie mięsne.

Pomiędzy Czytelników, którzy do dnia 29 stycznia br. na deśla pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

Poziomo: sekta, Morąg, gwara, anoda, rydel, wydra, włoska, Tantal, Sas, laurept, Kobiela, Ola, ochlap, sztama, odmet, Syjam okret, piarg, Anapa, tenis. Pionowo: ssaki, klopa, agawa, kwadra, Marat, Rodan, Gallia, Wilno obuch, kreda, arbus, tresa, lłana, sto, Ska, lampas, ce sja łajka, pompa, stogi, taran, Metys. Bony książkowe po 50 zł wylosowali: 1. Jerzy Wojciechowski — Srem, ul. Mickiewicza 51, 2. Irena Kozłowska — Poznań, ul. Dąbrowskiego 3 m 5, 3. Tekla Pietrak — Poznań, ul. Umińskiego 20a. Nagrody wysyłamy pocztą.

Olimpia i „Głos“
zapraszają na turniej
mini-koszykówki

Osiem zespołów zgłosiło się do organizowanego przez GKS Olimpię i dział sportowy „Głos Wielkopolski“ turnieju mini-koszykówki drużyn nie-zrzeszonych. Sala przy ul. Świerczewskiego 25a jest już gotowa na przyjęcie młodych adeptów koszykówki.

Turniej rozpocznie się w najbliższy poniedziałek 26 bm, o godz. 14.30. Wszyscy uczestnicy turnieju muszą zgłosić się wraz ze sprzętem sportowym w sali przy ul. Świerczewskiego go punktualnie o godz. 14.30, gdyż wtedy przeprowadzone zostanie losowanie i ustalony dokładny terminarz rozgrywek. Organizatorzy serdecznie zapraszają również rodziców.

Piecha i Kudzia
prowadzą w Imst
Znów śmiertelny wypadek

Ponowna odwilż w Alpach austriackich zmusiła organizatorów międzynarodowych zawodów saneczkowych w Imst do skrócenia trasy i ograniczenia ślizgów. W sobotę w konkurencji jedynek rozegrano tylko jeden ślizg. Prowadzenie objęła reprezentantka Polski B. Piecha — 41,69 przed mistrzynią olimpijską Włoszką Lechner — 42,09. Na 6 pozycji znajduje się W. Martyna — 42,52.

W konkurencji jedynek mężczyzn prowadził L. Kudzia, który w dwóch ślizgach uzyskał łączny czas 77,86. Polak wyprzedza Austriacką Feistmentla — 77,94 oraz mistrza olimpijskiego Austriaka Szmida — 78,08 i swego koleżkę z reprezentacji R. Gawiora — 78,21.

W piątek na torze saneczkowym w Imst na treningu wyjechał z toru i doznał kontuzji 26-letni zawodnik austriacki Helmut Torda. W sobotę nadeszła wiadomość z Innsbrucka, że Torda w wyniku obrażeń zmarł w miejscowym szpitalu. Torda, który był żonaty i osierocił dwoje dzieci, (o-za)

Zwycięstwo Cybiny

W meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w hokeju na lodzie poznańska Cybina pokonała Stilon Gorzów 5:2. W poszczególne tercjach 1:0, 3:1, 1:0, (s)

STYCZEN 25 Niedziela	Mitosza Polikarpa
26 Poniedziałek	Stonice: 7.45—16.24

TEATRY

NIEDZIELA
POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje“; NOWY — g. 19 „Advocatus diaboli“; OPERA — g. 19 „Giselle“; OPERETKA — g. 19 „Skrydlaty kochanek“; MARCINEK — g. 11 i 17 „Lajkonik“.

W poniedziałek teatry nieczynne.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Kolumna Trajana“ (wł.-fr.-rum. 14 l.); g. 18, 20 i poniedziałek, g. 17.30, 20 „Pełnia życia“ (jap. 16 l.); poniedziałek, g. 10, 12.30, 15 „Węgierski magnat“ (cz. I — węg. 14 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 i poniedziałek, g. 12.30 „Adolf“ (franc. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 20 i poniedziałek, g. 12.30 „Jazzybina czerwona“ (pol. 14 l.); CZTERE NASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Cztery damy i as“ (franc.-hiszp. 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Przygody małej wydry“ (USA 7 l.); g. 18, 20 „Kochać“ (szwedz. 18 l.); poniedziałek, g. 10, 12 „Testament agi“ (węg. 14 l.); g. 16, 18, 20 „Pieski świat“ (włoski 16 l.); GRUNWALD — g. 12 „Łakoma pszczołka“ (bajka, g. 15, 17 „Stawka większa niż życie“ (pol. 11 l.); g. 19.30 „Topkapi“ (USA 16 l.); poniedziałek, g. 17 „Stawka większa niż życie“ (g. 19.30 „Kochać jak Romeo“ (jap. 16 l.); GWIAZDA — g. 10, 12 „Dzień, w którym wypłynęła ryba“ (grecki 14 l.); g. 14, 16, 18, 20 „Grobowiec Ligei“ (ang. 16 l.); poniedziałek, g. 10.30, 13 „Wilcze echo“ (pol. 14 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Panna młoda w żalobie“ (franc. 18 l.); KOSMOS — g. 11 „Elza z afrykańskiego buszu“ (ang. 7 l.); g. 17, 19.30 „Scigani przez śmierć“ (franc. 16 l.); poniedziałek, g. 17, 19.30 „Prawda przeciw prawdzie“ (USA 16 l.); MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Na tropie sokola“ (NRD 14 l.); g. 14 „Polowanie na goryla“ (pol. 7 l.); poniedziałek, g. 15 „Wielki wyścig“ (USA 11 l.); g. 18, 20 „Piękna Angelika“ (franc. 16 l.); MINIAUR — g. 14, 16, 18, 20 „Śmierć w amputacji“ (NRD 14 l.); poniedziałek, g. 15 „Olimpia“ (remont); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Ostatnie dni“ (II s. — pol. 11 l.); poniedziałek, g. 17, 19.30 „Szeherazada“ (franc. 16 l.); PANCERNIAK — g. 11.30 „Królewna i rybak“ (czeski 7 l.); g. 17.15, 20 „Sasiadzi“ (pol. 16 l.); poniedziałek, g. 17.30 „Brać Karamazow“ (radz. 16 l.); PAŁACOWE — g. 19.30 „Obcy“ (włoski 16 l.);

Wszystkie ciekawe imprezy
bokserskie poza Poznaniem

Rok 1970 stać będzie pod znakiem niezwykle ożywionych kontaktów zagranicznych naszych pięściarzy. Będą to imprezy organizowane przez PZB, okręgowe związki i kluby.

dalekopisem

PUCHAR ANGLII
Wyniki sobotnich spotkań piłkarskich, objętych zakładami Totalizatora Sportowego: Chelsea — Burnley 2:2, Derby County — Sheffield United 3:0, Gillingham — Peterborough United 5:1, Manchester United — Manchester City 3:0, Sheffield Wednesday — Southampton 1:2, Southampton — Leicester City 1:1, Swindon Town — Chester 4:2, Tottenham Hotspur — Crystal Palace 0:0, Watford — Stoke City 1:0.

LIGA HOKEJA
W meczach o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie uzyskano wyniki: Polonia Bydgoszcz — Legia Warszawa 6:3, GKS Katowice — Cracovia 6:4, Baildon Katowice — Naprzód Janów 10:2, Górnik Murcki — Podhale N. Targ 1:2, Pomorzanie — ŁKS 11:3.

TENIS STOŁOWY
Anglia — Jugosławia w tenisie stołowym w Bradford zakończyło się zwycięstwem Jugosławian 4:3. (o-za)

W kraju będziemy świadkami licznych spotkań międzypaństwowych seniorów i juniorów. Oto mecze przewidziane przez PZB. Seniorzy: dwa spotkania z Austrią na wyjeździe w dniach 7 — 10 maja, z NRD w Warszawie 31. V, z NRD na wyjeździe we wrześniu lub październiku, z Jugosławią, we wrześniu przypuszczalnie w Belgradzie, z Anglią również na wyjeździe w listopadzie, z Rumunią, dwa mecze w grudniu. Juniorzy walczyć będą z reprezentacją NRD w październiku oraz w grudniu spotkają się z Rumunią i Węgrami.

Nie ma pobłażania dla gwiazd

Józef Daniel Gąsienica, 25-letni zawodnik klubu Start Zakopane, olimpijczyk, 5-krotny mistrz Polski w dwuboju klasycznym, został decyzją prezydium Polskiego Związku Narciarskiego skreślony z kadry narodowej i olimpijskiej. Ponadto do czasu zajęcia w jego sprawie stanowiska przez macierzysty klub, Józef Daniel Gąsienica został zawieszony w prawach zawodnika.

Daniel Gąsienica uważany był przez wszystkich europejskich fachowców za jednego z kandydatów do medalu na najbliższych mistrzostw świata w Wysokich Tatrach.

Powodem dyskwalifikacji była odmowa startu w reprezentacji Polski oraz niesportowy tryb życia. (o-za)

święta g. 11—17 (do 10 II nieczynne),
Muzeum w Gótczowie — codziennie g. 10—16.
Muzeum w Rogalinie — g. 10—16.
W niedzielę wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania nieczynne.

Salon PTF (Paderewskiego 7) — wystawa prac autorów obcego Frankfurtu N. Odra (NRD) — codziennie g. 10—19, niedz. i św. g. 10—15.
BWA Arsenal (St. Rynek) — Małarsko Krystyna i Rydzarska S. Małarsko — codziennie g. 10—18, niedz. g. 10—17, poniedziałek nieczynny (do 28 D).
Tow. Miłośników m. Poznania (St. Rynek 10) — malarstwo Janiny Pecherskiej-Szczepkiewicz „Próbby zestawień“ — g. 10—13 i 16—18, niedz. i św. nieczynna (do 30 D).
Klub MPiK (Ratajska 39) — Wystawa prac z kory brzoźowej Marii Dryl i Teodora Przewoźnika — g. 10—20, niedz. g. 12—18.

dyżury

NIEDZIELA
Internia, chirurgia ogólna, okulistyka — Szpital Miejski im. Pawłowa, ul. Garbary 17, telefon 510-21.
Laryngologia, neurologia — Szpital Kliniczny im. Świeckiego, ul. Przybyszewskiego 49, telefon 67-12-31.

PONIEDZIAŁEK
Internia, chirurgia urazowa, laryngologia — Szpital Miejski im. Raszei, ul. Mickiewicza 2, telefon 472-51.
Chirurgia bez urazów, okulistyka, neurologia — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11.

Muzea i wystawy

Psychiatria — Klinika Psychiatryczna — ul. Szpitalna 29/33, telefon 444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania poradę lekarską tel. 637-35 — podstacje ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — cała doba; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuski 103, tel. 666-66). Podstacja w Luboniu tel. 09 — cała doba.

Ambulatoria internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne cała doba; pediatryczne (Chelmońskiego 20, g. 15—23, niedz. i święta — cała doba; stomatologiczne (ul. Chelmońskiego 20), czynne od 18—7 w niedz. i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8 tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18, tel. 623-55 — cała doba.

„Telefon Zaufania“ nr 536-07 — dyżurujący lekarz psychiatry lub psychologic — cała doba.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11, (czynna cała doba), Główna 53, Starolecka 72 (dyżur nocny).
Pradny przeciwalkoholowe, tel. 539-13, dyżur informacyjny w dni powszednie g. 8—19.
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14, od 8—21: w nocy nagłe wypadki

musiał zrezygnować z przeprowadzenia ich w stolicy Wielkopolski z braku odpowiedniej hali. Hala MTP nr 20 została przystosowana do celów treningowych dla różnych dyscyplin. Urządzenie w niej imprezy, o której wspomnieliśmy, mogłoby spowodować uszkodzenia drogiej podłogi zajmującej dużą powierzchnię hali.

Władze POZB ograniczą się więc tylko do przeprowadzenia mistrzostw okręgowych seniorów i juniorów. Dwa spotkania międzynarodowe z reprezentacjami Rygi i Cottbusu, urządzone zostaną w jednym z miast powiatowych.

Entuzjaści boks w Wielkopolsce będą musieli się więc zadowolić jedynie transmisjami telewizyjnymi z ciekawszych imprez międzynarodowych. (tp)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 8 — Ogólnopolskie zawody w jeździe figurowej, w konkurencji dowolnej na lodowisku „Bogdanek“.

Godz. 9 — Halowe mistrzostwa Wielkopolski juniorów w hokeju na trawie. Sala MTP przy ul. Śniadeckich.

Godz. 9.15 — Siermięcze eliminacyjne zawody we florcie mężczyzn i szpadzie. Sala przy ul. Chwałkowskiego. 34.

Godz. 9.30 — Młodzieżowe mistrzostwa okręgu poznańskiego w zapasach, w stylu wolnym i klasycznym, w sali przy ul. Marceleskiej.

Godz. 11 — San Poznań — Wiskor Szczecin. Mecz o wejście do I ligi tenisa stołowego. Sala przy ul. Wojskowej.

Godz. 14.30 — Cybina Poznań — Stilon Gorzów. Mecz ligi międzywojewódzkiej w hokeju na lodzie, na lodowisku „Bogdanek“.

Godz. 15.45 — Lech Poznań — AZS Toruń. Towarzystwo mecz koszykarski w sali przy ul. Chwałkowskiego.

Godz. 16.45 — AZS Poznań — Widzew Łódź. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi w sali przy ul. Młyńskiej.

Godz. 18 — Lech Poznań — AZS Poznań. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Chwałkowskiego.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 14): 8.20 Samo życie; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 56; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „O kotkach i telewizorze“; 10.50 Wiązanka melodii fortepianowych; 11 Rozgłośnia Harcerska; 11.40 „Anegdota i faktery“; 11.45 Wesoły autobus; 12.15 Nowości Programu III; 14 Radio-woj magazyn przebojów; 14.30 W Jeziorkach; 15 Kone. żyweń; 16.05 Tygodni. przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Teatr PR — Wybieramy Premiery Roku 69 „Żyć sam“; 17.20 Wyniki Radiaowego Konkursu Muzycznego; 18.05 Radiowa lista przebojów; 18.15 Plebiscyt 17-tu Rozgłośnia; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.30 „Matysławskie“; 21 O muzyce beatowej mowa A. Zielińskiego; 21.30 Radiowariety; 22.30 Muz. tan.; 23.10 Do tańca grają orkiestry; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 8.35 Radioproblemy; 9 Wielkopolska Niedziela; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.30 Poranek symfoniczny; 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 15 Dla dzieci „Rodzice wyjechali“; 15.30 Z nagrań Zespołu „Studio M2“ pod dyr. B. Klimczuka; 16.30 Kone. chopinowski z nagrań amerykańskiego pianisty Van Cliburna; 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 17.30 Rewia piosenek; 18 Teatr PR — Studio Współczesne „Pochwała Erosa“; 18.40 Muz. tan.; 19.17 Plebiscyt Grających Szafy; 19.45 Audycja dla wojska; 20 Mówi Kraków — wieczór literacko-muzyczny; 21.30 30 minut rytmu dla miłośników tańca; 22.05 Ogólnop. i pozn. wiadom. sport.; 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką; 23.38 „Jazz na dobranoc“.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 14.05 Przeboje na start! 14.20 Perry-skop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.45 Opera za pięć groszy — „Ruslan i Ludmilla“; 15.50 Związki prezentera; 16.15 Przeboje ze „Złoty płyt“; 16.40 „Zatrzymanie w tańcu“; 17 Niedzielne rytmy; 17.30 „Ryzykier nieistniejący“ — odc. 17 pow. Italo Calvino; 17.40 Mój magnetofon; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Polonia śpiewa; 18.20 Na co dzień i od święta — magazyn; 18.35 Sylwetka wokalistki — Ella Fitzgerald; 19 Parada oszustów — Pojutrzej napad na bank — słuch.; 19.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 20 Krzyżówka radiowa; 20.20 Słynne konc. skrzyp. — P. Czajkowski — Koncert skrzypcowy D-dur wyk. Yehudi Menuhin; 20.55 Pieśń bluesowa; 21.15 Nocleg — gawęda; 21.25 Mel. z autografem S. Mikulskiego; 21.48 Opera — J. Offenbach „Opowieści Hoffmana“; 22 Fakty dnia; 22.08 Śpiewa — Trini Lopez; 22.20 Atrakcja Hali — opowiada B. Janiszewski; 22.35 „Bo we mnie jest sex“ i inne piosenki kabaretowe; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje A. Skłaska; 23.05 „Muzyka nocą“; 23.50 Śpiewają Dżamble.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.10 Pięć minut o gospodarce; 8.15 Mozaika muzyczna; 8.30 Ork. dęta pod dyr. H. Beimeika; 9 Dla kl. I—II: „Kolorowe listy“; 9.25 Koncert Orkiestry PR w Łodzi; 10.05 „Noc i dzień“ — odc. I pow.; 10.25 Tańce symfoniczne; 11 Dla kl. VI: „Co nowego w Nowej Hucie“ — reportaż; 11.25 Muzyka indy; 11.45 Porady praktyczne dla kobiet; 12.25 Koncert z polonem; 13 Z życia ZSRR; 13.20 „Wieść tańczy i śpiewa“; 13.40 „Wieści, lepiej taniej“; 14 Reportaż literacki; 14.20 Koncert muzyki polskiej; 15.05 Godzina dla dzieci; 15.45 Alfa i Omega — magazyn; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Klub Grającego Kręka; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Z księgarskiej ludy; 19.30 Kompozytor i jego piosenki — Zygmunt Konieczny; 20.25 Wieczór z polskimi zespołami rozrywkowymi; 21 Naukowcy — rolnikom; 21.25 Pięć minut o wychowaniu; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22 Koncert żywych miłośników muzyki poważnej; 22.40 Gra Pozn. Pietnastka Radiowa; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Muzyka taneczna; 23.40 Z muzyki renesansu; 0.10 Koncert z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Fala 56; 8.45 Anna German i jej przeboje; 9 Sere-nady i divertentury orkiestrowe; 9.35 Międzynar. Uniwersytet Radio wo URIT. Wykład pt. „Meteorologia na usługach żegluga“ — cz. II; 9.45 Mel. rozrywk.; 9.55 Muzyka ludowa różnych narodów; 10.25 „W Jeziorkach“; 10.55 Jascha Heifetz w nagraniu solowych kameralnych i z orkiestrą; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Gra Zespołu Tadeusza Franki; 13.25 Ma gazyn pt. „Nie tylko kobiece sprawy“; 13.40 „Partyzantki balady“ — fragm. książki; 14.05 Gra Zespołu Rozrywkowy; 14.15 Aud. folklorystyczna; 14.45 „Muzyka dla Moniki“ — fragm. pow.; 15 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasza, Pieśni chórów warszawskich kompozytorów; 15.20 Zesp. rozrywk.; 15.30 Co nam przynosi miesiąc „Śpiewamy i tańczymy“; 17.15 Po niedzielnej remanenty sportowe Edmunda Pacholskiego; 17.25 Poznański koncert żywych; 17.55 Radiowariety; 18.05 Śpiewa Chór J. Kurczewskiego; 18.20 „Sonda“ — dżw. przegląd społeczno-ekonomiczny; 19.15 Język rosyjski; 19.31 Teatr PR: „Opowieści nocne“ — słuch.; 20.11 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV pod dyr. W. Ormickiego; 21.50 Utwór muzyczny; 22.30 Kacik starej płyty; 22.45 Muzyka taneczna; 23.30 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum“.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Ryzykier nieistniejący“;

I liga

Derby koszykarek wygrał Lech

Meczem który zainaugurował w Poznaniu rozgrywki mistrzowskie drugiej rundy I ligi koszykarek było spotkanie pomiędzy dwoma miejscowymi zespołami Lechem i Olimpią. Wygrał Lech 63:57 (30:25).

Sobotnie spotkanie miało dwa oblicza. Początkowo w pierwszych minutach meczu na boisku niepodzielnie panowały koszykarki Olimpii. W 8 minutie prowadziły one 17:3 i wydawało się że bez większych trudności rozstrzygną spotkanie na swoją korzyść. Olimpia w tym okresie grała szybko a co najważniejsze dobrze kryła, umiejętnie blokując drogę do kosza przeciwniczkom.

Jednak w miarę upływu czasu obrona Olimpii popełniała coraz więcej błędów. Lechliki wykorzystały słabszy okres gry Olimpii i w 18 minucie wyrównały a następnie objęły prowadzenie. Do przerwy wynik brzmiał 30:25 dla Lecha.

Po zmianie stron w dalszym ciągu uwidaczniała się lekka przewaga kolejarzek. Większą część punktów zdobywały one z rzutów spod kosza w wykonaniu Fromm i Stróżyńskiej, ale zawodniczki Lecha potrafiły również rzucać z daleka. Fatalnie za to strzelała Olimpia. Koszykarki tego zespołu wielokrotnie były pod samym koszem przeciwniczek, ale przestrzeliwały nawet z najbliższych

odległości. W 27 min. Lech prowadził już 40:31 a w 48 min. 56:51. W sumie wczorajsze spotkanie nie stało na nadzwyczajnym poziomie i jeżeli drużyny poznańskie chcą zdobywać punkty w następnych meczach mistrzowskich to muszą poprawić grę a przede wszystkim celność rzutów.

Punkty zdobyły dla Lecha: Fromm 21, Haglauer 12, Stróżyńska 12, Werner 8, Wasilewska 4, Frackowiak 4, Stolarska 2, dla Olimpii: Polakowska 22, Zwierzyńska 12, Kaźmierczak 9, Gościńska 8, Mańczak 4, Sobolewska 2. (s)

W pozostałych meczach padły wyniki:
AZS (W-wa) — Korona (Kr.) 59:51 (31:21); Czarni (Szcz.) — AZS (Pz-ł) 60:72 (30:34); AZS (Lubl.) — Wisła 72:91 (36:45); Spójnia (Gd.) — Polonia (W-wa) 68:54 (35:23)

Remis w meczu
Lech — AZS Toruń

Koszykarze poznańskiego Lecha rozegrali wczoraj towarzyskie spotkanie z zespołem AZS-u Toruń. Mecz po ciekawej i emocyjnej grze zakończył się wynikiem remisowym 74:74 (42:39). Do przerwy prowadził poznaniancy 42:39.

Dla obu drużyn była to jedna z ostatnich prób sił przed zbliżającymi się rozgrywkami drugiej rundy o mistrzostwo I ligi. Tak Lech jak i AZS zademonstrowali ciekawą reputację akcji ofensywnych. Niezłe również zawodnicy obu drużyn poczynali sobie w obronie.

Początkowo prowadzenie objął AZS mając w 10 min. już 10 pkt. W 16 min. Lech wyrównał i od tej chwili to jedna to druga drużyna zdobywała po kilka punktów przez wagi. Jeszcze na 2 minuty przed końcem AZS prowadził 77:71, ale gospodarze potrafili dosłownie w ostatnich sekundach wyrównać.

Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u: Chmurnyński 21, Koła 18, Waczyński 13, Bogucki 12, dla Lecha: Stróżyńska 20, Chojnacki 14, Kowalek 13, Kosicki 10. (s)

PIEŚCIARSTWO

W towarzyskim międzypaństwowym spotkaniu pięściarskim Irlandia przegrała z Włochami 4:16.

skł.; 22.35 „Bo we mnie jest sex“ i inne piosenki kabaretowe; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje A. Skłaska; 23.05 „Muzyka nocą“; 23.50 Śpiewają Dżamble.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.10 Pięć minut o gospodarce; 8.15 Mozaika muzyczna; 8.30 Ork. dęta pod dyr. H. Beimeika; 9 Dla kl. I—II: „Kolorowe listy“; 9.25 Koncert Orkiestry PR w Łodzi; 10.05 „Noc i dzień“ — odc. I pow.; 10.25 Tańce symfoniczne; 11 Dla kl. VI: „Co nowego w Nowej Hucie“ — reportaż; 11.25 Muzyka indy; 11.45 Porady praktyczne dla kobiet; 12.25 Koncert z polonem; 13 Z życia ZSRR; 13.20 „Wieść tańczy i śpiewa“; 13.40 „Wieści, lepiej taniej“; 14 Reportaż literacki; 14.20 Koncert muzyki polskiej; 15.05 Godzina dla dzieci; 15.45 Alfa i Omega — magazyn; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Klub Grającego Kręka; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Z księgarskiej ludy; 19.30 Kompozytor i jego piosenki — Zygmunt Konieczny; 20.25 Wieczór z polskimi zespołami rozrywkowymi; 21 Naukowcy — rolnikom; 21.25 Pięć minut o wychowaniu; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22 Koncert żywych miłośników muzyki poważnej; 22.40 Gra Pozn. Pietnastka Radiowa; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Muzyka taneczna; 23.40 Z muzyki renesansu; 0.10 Koncert z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Fala 56; 8.45 Anna German i jej przeboje; 9 Sere-nady i divertentury orkiestrowe; 9.35 Międzynar. Uniwersytet Radio wo URIT. Wykład pt. „Meteorologia na usługach żegluga“ — cz. II; 9.45 Mel. rozrywk.; 9.55 Muzyka ludowa różnych narodów; 10.25 „W Jeziorkach“; 10.55 Jascha Heifetz w nagraniu solowych kameralnych i z orkiestrą; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Gra Zespołu Tadeusza Franki; 13.25 Ma gazyn pt. „Nie tylko kobiece sprawy“; 13.40 „Partyzantki balady“ — fragm. książki; 14.05 Gra Zespołu Rozrywkowy; 14.15 Aud. folklorystyczna; 14.45 „Muzyka dla Moniki“ — fragm. pow.; 15 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasza, Pieśni chórów warszawskich kompozytorów; 15.20 Zesp. rozrywk.; 15.30 Co nam przynosi miesiąc „Śpiewamy i tańczymy“; 17.15 Po niedzielnej remanenty sportowe Edmunda Pacholskiego; 17.25 Poznański koncert żywych; 17.55 Radiowariety; 18.05 Śpiewa Chór J. Kurczewskiego; 18.20 „Sonda“ — dżw. przegląd społeczno-ekonomiczny; 19.15 Język rosyjski; 19.31 Teatr PR: „Opowieści nocne“ — słuch.; 20.11 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV pod dyr. W. Ormickiego; 21.50 Utwór muzyczny; 22.30 Kacik starej płyty; 22.45 Muzyka taneczna; 23.30 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum“.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Ryzykier nieistniejący“;

TELEWIZJA

NIEDZIELA: 8.15 — TV Kurs rolniczy; „Racjonalna produkcja mleka“; 8.50 — „Przypominamy, radzimy“; 9 — Dla młodych widzów — film z serii: „Cztery pancerni i pies“; 10.10 — „Zaczajmy od garnków“ — film TV radzieckiej; 10.30 — „Piosenka dla ciebie“; 11.30 — Z cyklu: „W świecie sztuki“ — Xawery Dunikowski — reportaż z Muzeum Dunikowskiego w Warszawie; 12 — Dziennik; 12.15 — PKF; 12.30 — Transm. z meczu w akrobacie sportowej Polska — Związek Radzieckiej; 13.30 — „Przemiany“; 14 — „Cecylia — lekarka wiejska“ — film serjowy (ostatni odcinek); 14.30 — „Bawcie się z nami“; 15 Teatrzyk dla przedszkolaków: „Stary żółw“; Bajki afrykańskie w opracowaniu Anny Chodorowskiej; 15.40 — „Bulat i szabla“ — polski film TV z serii: „Przygody Pana Michała“; 16.10 — „Wielka gra“ — teleturniej; 17 — Z cyklu: „Piórnik i węgiel“ — w Estradzie Literackiej; „Samotne drzewo Ole“ (poezja gruzińska) z cyklu: „Strofy poezji świata“; Scenariusz — St. Grochowiak i W. Rutkiewicz. Reżyseria — T. Woronickiewicz; 18.05 — „Muzyka i roznica“ — Scenariusz i reżyseria — Wł. Bielicki. Wykonawcy: aktorzy teatrów Wybrzeża, soliści opery i Filharmonii Bałtyckiej i inni; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Garsoniera“ — film fab. prod. ameryk.; 22.05 — Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 14.25—15.30 — Politechnika TV — Kurs przygotowawczy — Fizyka; „Potencjał pola“ oraz „Przewodniki i Dielektryki“; 16.50 — Dziennik; 16.50 — Dla dzieci — „Zwierzyniec“ — w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry“; 17.40 — „Echo Stadionu“; 17.55 — Program sportowy; 18.40 — Magazyn Techniczny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Teatr TV — Zofia Nałkowska; „Granica“ — Scenariusz TV i reżyseria — J. Warmiński. Wykonawcy — A. Skłaska, L. Korsakówna, I. Gogolewski, Z. Mroczewski i inni; 21.45 — „Szkice japońskie“ — film Teatru-Aru; 22.10 — Dziennik; 22.30—0.35 — Politechnika TV (powtórzenie).

TV zastrzega prawo do zmian;